

# GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Redaktor naczelny  
**Dr. ALEKSANDER VOGEL**

Biuro redakcyjne: ul. Sykstuska 1. 40, I. piętro  
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

Stara administracja: ul. Kopernika 1. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową” wynosi:  
we Lwowie: na prowincyi: na granicy:  
miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h.  
kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor. 50 h.  
półrocznie 12 „ 15 „ 21 „ 21 „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści” lub też z warszawskim „Tygodnikiem „Ziarno” i 13 to-mami rocznie premi:

kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.  
na prowincyi 6 „ 30 „

We Lwowie za odnośnienie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

**OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE**

pryjmuja: **We Lwowie:** Administracja „Gazety Narodowej” ul. Kopernika 7 i biuro Sokółkiewicza Październik 7. **We Wiedniu:** Hasenstein & Vogler (Otto Man) Walfischgasse 10. **Rudolf Mosse** Seilerstraße 3. **A. Oppelk** Grünangergasse 12. **M. Duke Nachf.** Max. Augenfeld & Emerich Lesner I. Wollzeile nr. 9. **Schalek** Wollzeile 11. **J. Dannenberg** II. Praterstrasse 33. **Adolf Chulawski** VI. Getreidemarkt nr. 13. **E. Braun** I. Rotenturmstrasse 9. **W. Budapeszte:** Julius Leopold VII. Elisabethring 54. **We Frankfurcie** n. M.: Hasenstein & Vogler i G. Daube & Comp. **W Paryżu:** C. Adama Cborowskiego następcy: Rakowski 14. **Ciś de Trévise** Paris.

**CEBA OGŁOSZENIA:** Ogłoszenia drukowane na jednorazowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadzwyczajne** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** na wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencja** 6 hal. od wyrazu.

**Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.** (Numer dawniejsze kosztują po 10 ct.)

## Niebywała katastrofa.

Loika prosta powiadała, że w obec dzisiejszej militarnej potęgi państwowej i rządowej, wobec nowoczesnych karabinów i dział, wszelkie powstania, ruchawki, a już zgoła rewolucje nie są możliwe. Na tym pewniku logicznym polegała zwłaszcza biurokracja i cała reakcja rosyjska, na nim polegał jak na epoce niewzruszonej biurokracji, na nim polegał jak na epoce niewzruszonej biurokracji, na nim polegał jak na epoce niewzruszonej biurokracji...

Uważano jako pewnik że jak olbrzymia liczba ludności i niezmiernie obszary Rosyi są dla niej niezdołanym murem ochronnym, tak okoliczności te nie mniej też nie dozwolą rozszerzyć się rewolucyjnemu ruchowi rosyjskiemu na całe państwo. I ten pewnik zawiodł co do wewnętrznych stosunków caratu. Rewolucja zorganizowała się na tych obszarach niezmiernych, wytworzyła sobie, jak właśnie teraz się okazuje, rząd centralny, który objął w swoje ręce dotychczasowe ruchy lokalne, kieruje na wszystkich punktach jednolitwie i znajduje wszędzie postępowo nieograniczoną. Armia komitetu rewolucyjnego idzie na ślepo za rozkazem, na śmierć, rany i więzienie z poświęceniem, które urok nieograniczony wywierają tak na falangę rewolucyjną, jak i na rząd czynowniczy.

Czynownictwo uważało za pewnik, że brak oświaty, to pomocnik jego najdziałniejszy — i znowu się zawiodło okropnie. Ruch robotniczy zamienił się w polityczny; same wypadki były doskonałym nauczycielem, nie teoretycznym wprawdzie, ale praktycznym. Masa nieoświecona, jeżeli przejrzy w jakim kierunku, daje się powołać swojej idei na ślepo, z namyślną brutalnością, bezwzględnością. Rozmach jej nie pęjąca, różne względy, rozmyśli, którym trudno się obronić, człowiekowi wykształconemu, znającemu nie tylko jedną stronę medalu. I ta to nieoświecona, ale entuzjastyczna masa porwała za sobą coraz szersze zastępy inteligencji.

Nie cała inteligencja godzi się na dogmaty rewolucjonistów, ale cała ona popołu z rewolucją dąży do zmiążdżenia czynownictwa w świeckiego i duchownego. Czynownictwo zaś rzucza się bezradnie dalej z namiętnością, szabrami i karabinami na rewolucjonistów — a podobać nie mogą, ustępują coraz częściej i coraz bardziej, zwłaszcza, że rewolucja wcześniej zaopatrzyła się w ogromne zapasy dynamitu i rewolwerów.

### W PRZEDNIU REWOLUCYI.

Coż tragiczniejsze wiadomości, nadchodzące z Rosyi, a zwłaszcza co do niesamowitej sztywności i konsekwencji szerzącego się strajku jenerałnego, muszą nas napawać obawą. że Rosya stoi w przedni rewolucyi, wobec której podobno zblednąć będą musiały wszelkie miejscowe niepokoje i przesilenia z ostatniego roku. Oczy wszystkich prawdziwych patriotów rosyjskich zwracają się ku temu męzowi, który może jeden jeszcze zdołałby opanować fale rozruchane, jeżeli mu swoboda zupełna będzie postawiona. Czy zrozumie car mus chwili bieżącej i pomimo wszelkiego oporu w swoim otoczeniu da Wittemu pełnomocnictwo nieograniczone, tak, jak niedgdy Wilhelm I w ciężkich dla siebie czasach — które już nie były tak okropne, jak dzisiaj w Rosyi — wyprawił z zaufaniem br. Ottona Bismarka na wyłom? Wszy-

stko przecie zależy obecnie od tego, na ile siły i rozumu zdobędzie się rząd carski. Cała prasa rosyjska wzywa rząd, aby uczynił wszystko, co możliwe, dla przywrócenia spokoju. Strajk kolejowy obejmuje wszystkie koleje w państwie a przeszło pół miliona ludzi a skutki jego dają się odczuwać w wielkich miastach, jak Petersburg, Moskwa, Warszawa, bardzo dokuźliwie skutkiem wygórowanych cen żywności a i obawy, że niebawem jej zupełnie zabraknie. Na wszystkich stacjach nadto oczekuje mnóstwo podróżnych na ponowne podjęcie ruchu kolejowego, których strajk zaskoczył w drodze. Korespondencja pocztowa i wewnątrz kraju i z zagranicą jest zupełnie wstrzymana i rząd rosyjski zawiadomił wszystkich ambasadorów i posłów, że nie bierze odpowiedzialności za żadną listy, nawet polecione.

Wydarzenia, jak telegrafują z Petersburga do Berlina a i do Londynu, następują tam tak szybko po sobie, jak się nikt tego nie mógł spodziewać. Petersburski korespondent *Koeln. Ztg.* zapewnia, że Rosya stoi pod znakiem zupełnej rewolucyi. Nie idzie tu już o strajk robotniczy celem poprawienia bytu, lecz o rewolucję polityczną. Zreżni podlegające potrafiły podburzyć nie tylko ciemne masy, ale także urzędników i studentów. Jacys agitatorzy, przebrani za oficerów i żołnierzy, wygłaszają do tłumów płomiennie mowy i wzywają do mordowania wszystkich urzędników, żandarmów i policjantów i do wysadzania w powietrze gmachów rządowych. Petersburski korespondent londyńskiego *Timesa* idzie jeszcze dalej, jak bowiem dziś telegrafują z Londynu, donosi on swemu piśmie, że panuje tam z upelną rewolucją, która przybiera coraz większe rozmiary. Rząd jest wobec niej zupełnie bezsilny i lada chwila oczekiwania, iż władza w stolicy państwa przejdzie w ręce tłumy.

O tem, aby rząd jakkolwiek kroki na serwo podejmował celem przywrócenia ładu; nie ma żadnych wiadomości. Jeden tylko telegram donosi z Petersburga, że „na podstawie ukazu carskiego, podpisanego przez w. ks. Włodzimierza, garnizon petersburski oddano pod komendę Trepowa”.

To zdaje się do odwrócenia rewolucyi nie wiele się przyczyni.

## Z Królestwa polskiego.

Dziś nie nadeszła poczta z Warszawy. Nie ma ani korespondencji, ani dzienników warszawskich a koleją Północną, łączącą Warszawę z Krakowem, ogłasza: „Ruch osobowy i towarowy na kolejach warszawsko-wiedeńskiej i nadwiślańskiej został wstrzymany. Dnia 26 b. m. pociąg nr. 1502 opuścił stację Granica bez połączenia z pociągiem warszawskim. Towary zostały wprawdzie dnia 25 bm. odebrane ale dalej z Granicy ich nie wysłano. Wysłuka towarów do Rosyi przez Sosnowiec wstrzymana”.

Nasz korespondent warszawski *Michał* dziś telegrafuje: „Jesteśmy nadal odcięci od świata. Sytuacja poczyna być straszna”.

O pomniejszych tylko zająciach donoszą telegramy z Warszawy, a mianowicie, że strajkujący nanadli na drukarnię *Kury. Warsz.* i chcieli unemożliwić wydanie numeru. Atak atoli się nie udał i *Kuryer* wczoraj wyszedł. Dziś zdaje się nie widzieć już żaden dziennik warszawski i rozpocząć się ma w Warszawie strajk w fabrykach. W Pabjanicach pod Łodzią i w Częstochowie były zaburzenia. Kolo Częstochowy mianowicie robotnicy zniszczyli tor kolejowy na przestrzeni półmiejstowej.

### SOCYALIŚCI W KRÓLESTWIE.

Rada polskiej partyi socjalistycznej w Królestwie, jak donosi *Naprawdę*, uchwaliła:

Rada postanawia jak najenergiczniej zwalczać Dumę, oraz wszystkie stronnictwa, biorące udział w wyborach. Rada poleca centralnemu komitetowi robotniczemu: 1. Rozwinąć jak naj-

energiczniejszą agitację celem wyjaśnienia ogólnego charakteru Dumy i przeciwności jej hasła obalenia caratu i zwolania do Warszawy konstytuancy, opartej na powszechnem, tajnem, równem, bezpośrednim prawie głosowania. Wydać należy w tej sprawie jak najrychlej odezwę. 2. Rozszerzać wśród włościan agitację za bojkotowaniem Dumy i wydać odpowiednią odezwę. 3. Urządzać liczne zgromadzenia protestujące i występy demonstracyjne przeciw braniu udziału w wyborach. 4. Przeszkodzić wyborom do Dumy. 5. W razie zebrania się Dumy organizować nieustannie protesty przeciw Dumie i przeciw wszystkim stronnictwom oraz osobom, które biorą udział w obradach Dumy. Rozwinąć energiczną akcję w tym kierunku poleca rada centralnemu komitetowi robotniczemu.

Poliska partya socjalistyczna w Łodzi wydała nr. 1 nowego swego organu, pierwszego w języku niemieckim p. t. *Der deutsche Arbeiter in Polen*. W artykule wstępnym redakcyja nawołuje towarzyszyw Niemców do walki z kapitalizmem i caratem, a w jej celu do organizowania się i łączenia z P. P. S.; potrzeby bowiem robotników Polaków i Niemców są w Polsce te same. Nowy organ ma być właśnie ogniwem, umożliwiającem porozumienie się dwóch gałęzi jednakowo uciskanego proletaryatu. „A zatem — czytamy w artykule wstępnym — precz z caratem i kapitalizmem! niech żyje rewolucya i socjalizm! niech żyje solidarność proletaryatu niemieckiego i polskiego w Polsce!”

## Pomnik Piusa X w Riese.

Wenecya 23 października.

Wczoraj przed południem odbyła się w miejscu rodzinnym papieża, Riese, uroczystość odsłonięcia pomnika Ojca św. Pomnik wzniesiono ze składek, zebranych w Riese i w Wenecyi, gdzie Giuseppe Sarto był patriarchą. Twórcą monumentu jest prof. Guido Giusti. Dzieło wykonano z białego marmuru z Serravezza. Stopnie są z kamienia werotskiego; podstawa tworzą 4 pilastry. U stóp piedestału widnieje herb Piusa X, lew św. Marka, gwiazda i kotwica a na frontowej tarzy napis:

Ten pomnik — syna ludu — który dostąpił — ku swej chwale — wysokości pontyfikatu — za jego życia — obywatel — całego narodu — tu wzniesiony — 23 października 1905.

Narodził się 2 czerwca 1835 — wybrany — papieżem rzymskim — 4 sierpnia 1903 — przybrał imię — Piusa X.

Na skromną uroczystość miasteczko rodzinne Ojca św. przybrało szatę odświętną. Wszystkie domki były odświeżone, dekorowane; najpiękniej przyozdobiono główny plac — *piazza Pio X*. Mieścina liczy 5000 mieszkańców. Kościół parafialny przybrał też szatę odświętną. Ołtarze (4) i ściany przyozdobione draperjami barwy: czerwonej, błękitnej, zielonej i żółtej. W nawie głównej dwa portrety: patriarchy weneckiego, Jakuba Monico (ur. w Riese 1770), a naprzeciw podobizna Józefa Sarto, który, jak napis głosi, przywdział *sacra porpora e patriarcatu veneto*. Z kościoła wychodził się na „via Giuseppe Sarto”, w głębi której wznosi się kapliczka w miejscu, w którym papież za młodu modlił się przed figurą Madonny. Tę figurę zachowano w kaplicy.

Przy tej samej ulicy znajduje się domek rodzinny Piusa X. Domek ten jest odnowiony, lecz z wiernym zachowaniem pierwotnej jego skromności. Nad drzwiami wchodowymi rada gmina umieściła popiersie papieża i tablicę marmurową, w której powiedziano, że „obywatel Sarto jest żywym świadectwem, jak to Bóg Chrystus umie małuczkich ze skromnej świętości wznosić do najwyższych szczytów potęgi i wielkości”.

Domek jest jednopiętrowy, ma w parterze i na piętrze po 4 okna. Nikt w nim teraz nie mieszka; uczyniono go bowiem rodzajem sanktuarium.

Wchodzimy do wnętrza. W małym przedpokoju znajdują się portrety: kardynała Sarto,

Piusa X i... księdza Perosi. W pokojuk frontowym umieszczono 9 podobizn papieża, przypominających wszystkie okresy jego życia, zaczynając od skromnego kleryka. W tym pokoju znajdują się księgi, w których się podpisują przybysze z różnych stron świata. Nie brak tam wierszy i sentencji.

Mijamy kuchenkę i po schodach stromych wchodzimy na I piętro, gdzie się znajdują 4 pokoi. W jednym z nich znajduje się napis: „W tej izbie urodził się J. św. Pius X”. Widzimy tam skromne łóżko, 4 krzesła, a na ścianach 3 obrazy: Przenajsw. Rodzina, św. Franciszek i okręt na morzu.

W sąsiednim pokoju napis: Tu spisał J. św. Pius X, ilekroć odwiedzał swą matkę”.

W sąsiednim domku parterowym jest sklep korzenny. Na wystawie głowy kukur, ser, salami, oraz karta z napisem: „Caroline di Papa”. Jest tam ogólny widok Riese, domek rodzinny papieża w różnych odziankach, siostry Piusa X (Marya, Róża i Anna), które mieszkają obecnie w Rzymie; wszyscy członkowie rodziny Ojca św., wreszcie mnóstwo podobizn Piusa X.

Mieszkałam w domu sąsiednim: „Albergo alle due spade”, który należy do pani Teresy Parolin, z domu Sarto, siostry papieża. W parterze znajduje się jadłodajnia (*cucina economica*). Przewszystkich stołach cisisk; gospodyni sama dogląda porządku. *Jadospisów drukowanych* tam niema. Pani Sarto sama wymienia potrawy (posługując się przytem narzeczem weneckim):... *Tajadole en brodo e fegato alla sbrodegd colla polenta*.

Gdy mi podano wymienione potrawy, gospodyni zapytała troskliwie, o ile mi smakowały, a gdy najwajem zapytałem, dlaczego się trudziłem gospodarstwem, skoro jej brat jest papieżem, odpowiedziała mi narzeczem miejscowem:

*Papa o no Papa; me fratello (brat) di ne ga dno, che semo poareti (biedni) e che dosemo lavorar!*

Uroczystość odsłonięcia pomnika Piusa X. wypadła imponująco. Zjazd z miejscowości okolicznych był nadzwyczaj liczny. O godz. 9 z rana przybyli biskupi z Adria, Rovigo, mons. Cavallari, patriarcha wenecki, mons. Longhin, ormiański biskup z Wenecyi i inni prelati. Przybyli też przedstawiciele dworu papieskiego. Patriarcha wenecki odprawił sumę pontyfikálną. O godz. 11:30 odsłonięto wśród hucznych oklasków wyżej opisany pomnik Piusa X. *Wygłoszono* szereg mów, odśpiewano kantatę okolicznościową. Przygrywała kapela miejscowa. Nastąpił bankiet, a po południu odśpiewano w kościele uroczyste *Te Deum*. Wieczorem odbyła się iluminacya i pochod z pochodniami. *Sindaco* Andreaza wysłał telegram do Ojca św., na który odpowiedział w serdecznych słowach kar. Merry del Val, przesyłając mieszkańcom m. Riese błogosławieństwo apostołskie Ojca św. R. K.

## Korespondencje.

Rzym 22 października.

(Wielki konsystorz. — Nowi purpurci. — Drugi kardynał-Polak? — Mons. Samassa. — Purpurat południowo-amerykański. — Przedstawiciel Anglii. — Skandale w rodzinie Garibaldi. — Spór o ojcowiznę. — Samobójstwo sere dziewczęcych.)

Wielki konsystorz papieski odbędzie się, według wszelkiego prawdopodobieństwa, w samym schyłku tego roku. Materiały nagromadziło się bardzo wiele. Na czele wszystkich spraw wysunie się niewątpliwie kwestya separacyi we Francyi. Będą też mianowani nowi purpurci. Pius X. nie jest skłonny do nowych nominacyi, ale wymaga tego konieczność, skutkiem wymarcia aż 13 kardynałów.

Zapytacie, kto otrzyma purpurę kardynalską? Z cudzoziemców dwaj prelati niewątpliwie będą nią zaszczytzeni: Węgier i Brazylijczyk. O nowym kardynał Polaku jakos nie ma mowy. A przecie obowiązkiem kompetentnych sfer polskich było: poczynienie usilnych starań, aby po-

zgonie kard. Ledóchowskiego który z naszych prelatów dostąpił godności kardynalskiej. Skoro Hiszpania (która wraz z koloniami liczy 18-8 milionów mieszkańców) ma czterech kardynałów, to dlaczego Polacy-katolicy, których jest więcej na świecie niż Hiszpanów, nie mieliby mieć przynajmniej dwóch własnych przedstawicieli w św. Kolegium? Przysłowie mówi: *vigilantibus ura* — a my o te nasze prawa za mało, widocznie, dbamy.

Węgrzy od dawna czynią usilne starania aby kardynałem ich został biskup orłowski (Orlo) mons. Samassa. Leon XIII był przeciwny tej nominacyi, ponieważ mons. Samassa zbytino się angażował w sprawach politycznych. Podobno w sposobie myślenia i działania owego prełata zaszyły w ostatnich latach zmiany na lepsze i są teraz widoki, iż go nie minie purpura kardynalska.

Nie jest jeszcze rzeczą zdecydowaną, który z prelatów południowo-amerykańskich wejdzie w skład św. kolegium. Są dwaj poważni kandydaci: biskup w Petropolis, mons. Braga i arcybiskup w Rio de Janeiro, mons. Albuquerque. Prawdopodobnie kapelusze czerwony otrzyma mons. Braga, kapłan wielkich zdolności, cieszący się sympatjami zarówno Bzmyu, jak i rządu brazylijskiego. Ktorykolwiek z wymienionych kandydatów otrzyma purpurę, będzie to tryumfem dla Ameryki południowej, która już od szeregu lat stara się o własnego przedstawiciela w kury rzymskiej. Wszystkie niemal republiki południowo-amerykańskie ubiegają się o ten zaszczyt. Stoica św. wybrała Brazylię, jako państwo ze wszystkich najwięcej liczące katolików.

Jest jeszcze mowa o trzecim prełacie zagranicznym, którego czeka godność kardynalska. Jest nim mons. Burne, arcybiskup Westminstera, który bawi obecnie w Rzymie. Nominacya ta jest bardzo prawdopodobną, gdyż od czasu, kiedy Pius IX wskrzesił hierarchię kościelną w Wielkiej Brytanii, każdorazowy arcybiskup Westminsteru otrzymywał godność kardynalską. Z prelatów włoskich purpuratem zostanie niewątpliwie mons. Luualdi, arcybiskup m. Palermo.

Dzienniki tutejsze rozpływają się o skandalach i niesnaskach, jakie panują wśród członków rodziny Garibaldi. Mianowicie syn słynnego rewolucjonisty, Ricciotti Garibaldi, prowadzi spory ze swym szwagrem, generałem Canzio, o dom mieszkalny naczelnika, znajdujący się na wyspie Caprera, który obecnie zajmują dzieci generała Canzio. Spór coraz bardziej się zaostrza i zapewne nie oędzie się bez interwencji sądów.

Ricciotti jest duchem niespokojnym. Nosi się o od dawna z zamiarem wypędzenia siostrzeńców z Caprery. On to na żądanie żyjącej jeszcze trzeciej żony Józefa Garibaldi, Francuski, zaskarżył szwagra i jego dzieci o „przemarnotrawienie własności narodowej”. Za taką własność uważa Ricciotti dom na Caprere, oraz wszystkie meble i pamiątki po ojcu. Marnotrawienie widzi on w tem, że krewni jego mają gospodarzyć ruchomościąmi pamiątkowemi podług swego upodobania i że niejedną z pamiątek nieli uszkodzić.

W innym świetle przedstawia rzecz całą gen. Canzio. Do sprawozdawcy *Giorn. d'Italia* powiedział on te słowa: „Gdy mój nieboszczyk żona (Teresa Garibaldi) zamieszkała w domu swego ojca, została całe urządzenie w oplakany stanie. Uczyniła wszystko możliwe, aby gospodarstwo doprowadzić do ładu, a przedewszystkiem uchronić pamiątki od zniszczenia.

Po śmierci Teresy dzieci nasze dokładały wszelkich starań, aby wszystkie zabytki po ich dziadku były jak najstaranniej uszanowane. Zarzuty Ricciotti są więc zupełnie uzasadnione. Jak długo żył Menotti (najstarszy syn Garibaldi) nie powazył się szwagier atakować mojej rodziny. Ale po jego zgonie wszczął swary, które wywołują w całym kraju powszechne zgorszenie. Intrzy Ricciotti mają na celu wyparcie rodziny siostry jego z ojcowizny na Caprere, którą chce sam zająć niepodzielnie. Jest jednak w błędzie. My bynajmniej nie myślimy ustępi-

JERZY OMPEDA.

## Marya da Caza.

Romans.

(Ciąg dalszy.)

Jakby serce swoje z krepujących więzów uwolnił, cofnął się o krok, a oczy mu płonęły. Marya da Caza widziała, że szczerze. I ona czuła, że spadł jej z duszy nieośny ciężar. Teraz wiedziała, że on uważa ją za najpiękniejszą a wszystkie inne nie go nie obchodzą. Lecz tylko jedną sekundę była dumną z tego, potem przesyłał po niej dreszcze. Wyciągnęła ku niemu rękę, którą on przycisnął do ust.

Z biblioteki doleciały wyraźniejsze głosy. Marya da Caza, trzymając ciągle jego rękę, zapytała przytłumionym głosem:

— Wiesz już pan teraz, czy zostaniesz w Berlinie?

Zamiast odpowiedzi złożył gorący pocałunek na jej pięknej, białym ramieniu.

Za chwilę wszedł Hendrich i siostry Charier, lecz Marya da Caza i hrabia Stassingk stali

już spokojnie naprzeciw siebie, oboje panujący nad sobą, oboje zwycięzcy.

V.

Znalazła wreszcie Marya da Caza treść do życia. Nie pytała już teraz, czy tu lub tam należy być, czy ówdzie trzeba się pokazać. Pytała tylko, czy Stassingk tam będzie, czy go tam zobaczy. Myślała tylko o nim i nie zadawała sobie żadnego trudu, aby z tem się ukrywać. Jej mąż, który od lat był tylko na zewnątrz jej mężem, nie ją nie obchodził. Nie miała uczucia, że go krzywdzi, że narusza jego prawa.

Nie chciała Stassingka wprzać tylko do swego rydwanu, aby go odebrać wszystkim, o niego się ubiegającym paniom. Kochała go, kochała go bez granic, do szaleństwa. Zdawało jej się, że go kocha od tej pierwszej chwili, kiedy to na balu u Lindstedtów rotnistrz Hendrich pokazał go jej, mówiąc:

— Oto on.

On przyszedł i stał się jej życiem.

Gdy nad tem rozmyślała, wydawało się jej, iż tak stać się musiało, bo on był jej przeznaczonym i ona tylko czekała na niego. Gdy razu pewnego jeździli oboje konno w ujeżdżalni, a niktogo nie było oprócz stajennych, zapytała go: — Czy rzeczywiście pan, po raz pierwszy

mnie zobaczywszy, oddał mi od razu wszystkie swoje myśli.

On pochylił się z konia i szepnął.

— Od razu i odtąd ciągle tylko o pani jednej myśli.

Innym razem, gdy nibyto przypadkowo spotkali się u Schultego, a mała hrabina Selbotten, która z nią przysłała, przystąpiła przed dalszym obrazem, on zapytał:

— Czy jutro popołudniu będzie pani w domu? Pragnę pani coś powiedzieć.

— Niestety, zaprosiłam kilka pan na herbatę.

— Szkoda.

Popatrzył na nią tak smutnie, że ona natychmiast rzekła:

— Odpróżję je.

— O, nie. Proszę tego nie czynić. Byłoby to...

Marya da Caza przerwała mu:

— Przyjdź więc pan o pół do siódmej.

Wtenczas nie będzie już nikogo. One odchodzą zawsze punktualnie o kwadrans na siódma...

Zbliżyła się mała hrabina:

— Maryo, przypatrz się temu obrazowi. Pociągnęła swoją przyjaciółkę ku jakimś krajobrazowi, który się jej podobał.

Stassingk pozostał na miejscu. Przyglądał

się królewskiej postaci Maryi da Caza. Nie mógł się jej dość napatrzeć. Całemi godzinami mogłyby się jej przyglądać: takiej drugiej kobiety na ziemi nie było! Jakie szczęście ma ten pan da Caza! A zdaje się, że ten elegancki sportsmen o wiele więcej dba o swoje konie, niżeli o swoją żonę. Stassingk odczuwał jakąś nienawiść do tego człowieka, jakgdyby los postawił ich naprzeciw siebie, jako nieprzyjaciół. Jego los bowiem nazywał się: Marya da Caza. I przejmowało go jakieś drzenie w obec przysiężenia, że serce jego istotnie zajęte zostało, i sam sobie się dziwił, że znalazła się kobieta taka, która jego, przelatującego dotąd jak motyl od jednej piękności do drugiej, zatrzymała. Każdego sezonu, w każdej miejscowości palił kadziła innej kobiecie, teraz jednak zdawało mu się, że wszystkie flirty już dla niego się skończyły, że on już dojrzał na męczyznę i że jego męskie serce napeniła szczerą głęboką miłość.

Na drugi dzień o oznaczonej godzinie wszedł do pałacyku da Cazów.

— Czy pani przyjmuje?

— Wielmożna pani każała prosić.

Lokaj wprowadził go do małego salonu, w którym szemrał szuczny wodospad i dźwięczały krople wody uderzając o szybę zwierciadła.

Za parę sekund weszła Marya da Caza.

— Dopiero co goście moi odeszli. Dzięki Bogu.

Stassingk przycisnął jej rękę do ust.

Marya da Caza nie widziała w jego oczach zwykłej w nich lekkiej wesołości, której zresztą nie lubiała, ale dziwną powagę. Ucieszyło ją to. Pociągnęła go na małą sofkę i zapytała:

— Co chciałeś mi pan powiedzieć?

— Wcale nic.

— Ale przecie zapowiadałeś mi pan...

— Mówiłem tak tylko dlatego, abym mógł panią zobaczyć.

Marya da Caza zapytała przytłumionym głosem:

— Czy ucieszyło pana, że wyznaczyłam panu godzinę?

— Dziękuję pani, tysiącrotnie dziękuję.

— Za co mi pan dziękujesz?

— Za to, że mi pani pozwoliła mówić ze sobą, z panią samą jedną. W towarzystwie, czy w ujeżdżalni, człowiek czuje się skrupowanym i nie mówi tego, co chciałby powiedzieć. A ja mam pani tyle do powiedzenia, nieskonczenie wiele. (Chciałbym powiedzieć pani wszystko, co dzieje się we mnie...

(C. d. n.)

Nowo otworzony magazyn towarów modnych damskich, przyborów do krawieczyzny i modniarstwa

K. Stachiewicz & J. Kozakiewicz

Lwów, ul. Akademicka 4 (róg Chopajczyzny)  
polecia: ostatnie nowości na każdy sezon, kapelusze damskie, weloniki, pióra, wstążki, aksamioty, gorsy, poczołchy, parasole.

wał. Dzieci moje młokną i gotowe były dla świętego spokoju opuścić Caprerę. Ja je skarciłem za to i nakazałem nie ruszać się z miejsca. Niechaj Ricciotti pozwa nas przed sądy; atoli rychło przekona się, że jego uroszczenia są zupełnie bezpodstawne. Chce zamieszkać na Caprerze, aby mógł stamtąd datować swe „proklamacye do narodu“, co schiebia jego dumie. Lecz nie przyjdzie do tego. Niestety, rząd nie może tu na razie interweniować, ponieważ tylko grobowiec Giuseppe jest własnością publiczną. Jeśli, prócz wnuków Garibaldea, ktokolwiek inny mógłby sobie rościć prawa do spadku po nim, to mogłaby to uczynić jedynie żona jego Francuzka. Ale i w takim razie sprawę rozstrzygałyby sądy“.

Powiadają, że rzecz cała oprze się o Montecitorio i parlament uzna dom Garibaldea na Caprerze za własność narodową.

Krwawy dramat rozegrał się we Florencji. Do hotelu Guidi, przy wia Panzano, zajęła onegdaj wieczorem para młodych ludzi, jak się zdawało, nowożeńców z małżonką. Nie mieli ze sobą kufrow. On, z wejrzenia bardzo sympatyczny, przybył w stroju czarnym; ona, przystojna brunetka, ubrana była skromnie ale elegancko. Młodzi, po przenocowaniu, zażądali koniaku i wina Marsala.

Podano im dwie butelki, za które natychmiast zapłacili. Gdy jednak do godz. 1 z południa nie opuszczali mieszkania, służba poczęła się niepokoić. Na pukania nie było żadnej odpowiedzi. Wyważono tedy drzwi i wjrano na łóżku parę młodych ludzi bez życia, splecionych w uścisku.

Oboje byli ubrani. Ona miała skroń zakrwawioną, on trzymał w ręku rewolwer małego kalibru. Nad ich głowami widniał napis: Tu doznali ostatniego błysku szczęścia — Gabryela i Emila“.

Sprawdzono komisy, ta stwierdziła śmierć. Dochodzenia wykazały, że ona nazywała się Gabryela Conti, miała lat 19 i pochodziła z Rzymu, on Emilio Colucci, 23-letni słuchacz wszechszkolny rzymskiej. Łóżko było zaspane białymi kwiatami. Na komodzie leżało kilka listów, które wyjaśniły przyczynę tragedji. W jednej z kopert były złożone pieniądze za pokój, w innej był list tej treści: „Umieramy pospołu, gdyż nie możemy przezwyciężyć trudności, jakie są zapórą naszego związku. Jest naszym usilnem życzeniem, aby nas pochowano w jednym grobie. Chcemy bowiem i po śmierci być zjednoczeni w tej przeczystej, szczerzej, dziewiczej miłości, jaka przez 2 lata była przewodniczką naszego żywota. Umieramy tu pospoła, ale postanowiliśmy i w ostatniej chwili życia zachować doznąą czystość cielesną i dziewiczość, aby nasza miłość zesłała do grobu taką czystą i niepokalaną, jaka była, gdyśmy żyli na świecie, jakiej żadna skaza nie splamiła i nie ponizła“.

Na wezwanie telegraficzne przybyli do Florencji rodzice zmarłych: prof. Alfonso Colucci z żoną i synem dr. Giovanni i Virgilio Conti ojciec Gabryeli wraz z jej bratem. Wzruszającą była scena, gdy obie rodziny spotkały się w kostnicy, u zwłok młodej pary. Bracia Emila czynili wyrzuty ojcu Gabryeli, że znając groźbę położenia, sprzeciwił się związkowi zakochanych. Conti tłumaczył się, że nie chciał wydawać ubogiej córki za potomka wybitnej, zamocnej rodziny. Przy końcu rozmowy powstaniem rzucili się sobie w objęcia i w zupełnej zgodzie udali się do sali, w której zwłoki spoczywały...  
Tu zaszyły sceny opisane są niedające boleści. Jedni i drudzy calowali zwłoki, nazywając je zdrobniałymi imionami. I znowu Conti i Colucci poczęli się ścisnąć i w nieukojonym bólu opuścili kostnicę. Sceny, jakie się rozgrywały przy zwłokach chokanków, były tak wzruszające, że stojący w pobliżu karabinier Pallefrovi zemdał, a lekarze i dziennikarze płakali jak dzieci...  
Roszczyca.

## Sejm.

(40 posiedzenie II sesji VIII peryodu.)

Lwów 27 października.

Spodziewane dziś były długie, gorące i zasadnicze dyskusje, albowiem na porządku dziennym stoi referat p. Garapicha o zeszlorocznych wnioskach o powszechne głosowanie i dlatego postawie bardzo wczesnie schodzić się zaczęli do pałacu sejmowego i bardzo też wczesnie marszałek posiedzenie otworzył. Zaraz też od początku posiedzenia nastąpiło wielkie skupienie w izbie. Odczytywanie wpływów do laski marszałkowskiej odbywało się przy niezwykłej ciszy w izbie.

Przy odczytywaniu petycji zabrali głos dla popierania niektórych z nich pp. Obertyński, ks. Wesoliński, hr. J. Tyszkiewicz, Stapiński i Kempa.

Odczytano wnioski: ks. Szpondra o powiększenie liczby inżynierów kraj. biura melioracyjnego, p. Gorayskiego, aby rząd austriacki w razie, gdy rząd rosyjski znieśnie cło od ropy, zmienił taryfę dla ropy na galicyjskich liniach kolejowych państwowych na taryfę wyjątkową i ks. Bohaczewskiego o założenie ruskiej szkoły realnej w Dolinie.

Odczytano jeszcze kilka interpelacji a potem komisarz rządowy hr. Łoś odpowiedział na dzienne interpelacje, dawniej wniesionych, w sprawach lokalnych.

Z porządku dziennego nastąpiło motywowanie wniosków poselskich.

Wniosek p. Szwe da o zniesienie podatku domowo-klasowego od domów drewnianych o jednej izbie mieszkalnej odesłano do komisji podatkowej.

Wniosek lewicy o reformę wyborczą motywował p. Vayhinger. Projekt ustawy, który wnioskodawcy przedłożyli powiększa, jak już donosiliśmy, ilość posłów sejmowych do 208, mianowicie 12 wrylistów, 44 posłów z izby wielkiej posiadłości, 41 posłów z miast, 8 z izby handlowych, 79 z kurji gmin i 24 z nowo utworzonej się mającej kurji powszechnej. Żąda dalej wniosek, aby głosowanie odbywało się we wszystkich kurjach tajnie, a wreszcie powiększa ilość członków wydziału krajowego do 8. W swoim uzasadnieniu mówił p. Vayhinger o tem, że lewa strona izby od dawna już domagała się rozszerzenia prawa wyborczego, stojąc na tem stanowisku, że z rozrostem liczby mieszkańców i płaconych przez nich podatków w każdej poszczególnej kurji liczba posłów powinna być stosunkowo zwiększona, inaczej system kuryalny przestanie być kuryalnym, a stanie się kastowym. Utworzenie zaś powszechnej kurji uzasadniał tem, że każdy obywatel powinien mieć prawo wyborcze i dodał, że jego zdaniem kurya powszechna do rady państwa przyniosła dobre wyniki. W końcu zażądał odesłania tego wniosku do osobnej komisji ad hoc złożonej się mającej. Temu sprzeciwił się z powodów rzeczowych hr. S. Stadnicki i wniosł o odesłanie wniosku

p. Vayhingera i tow. do komisji administracyjnej, która sprawę reformy wyborczej już rozpatrywała i nią się zajmuje. P. Skotyszewski poparł żądanie złożenia dla tej sprawy osobnej komisji. Tak samo p. Stapiński i P. Stadnicki replikując z poprzednimi mowcami, przypomnieli jeszcze raz najważniejszy argument praktyczny, który przemawia przeciw tworzeniu dla tej sprawy nowej komisji, mianowicie uniknięcia podwójnej dyskusji. Aby jednak dać dowód dobrej woli wobec drugiej strony izby, wnosł o powiększenie komisji administracyjnej o 4 członków na wypadek, gdyby wniosek p. Vayhingera i tow. do niej przydzielony został. P. Marjewański popierał żądanie osobnej komisji.

Hr. J. Piniński, wylizywszy wszystkie praktyczne i formalne względy, które sprzeciwiają się tworzeniu osobnej komisji dla sprawy, którą przeciw komisji administracyjnej już trutynować zaczęła i wskazując, jakiego zamieszczenia wniesione zostało do tej sprawy, gdyby ją w dwóch odrębnych komisjach rozpatrywano, oświadczył się za odesłaniem wniosku p. Vayhingera do komisji administracyjnej. P. Skotyszewski raz jeszcze przemawiał za osobną komisją. W głosowaniu izba 71 głosami przeciw 48 odesłała wniosek p. Vayhingera i tow. do komisji administracyjnej i uchwaliła dodatkowo wniosek hr. Stadnickiego o pomnożenie komisji administracyjnej o czterech członków.

### Delne wnioski poselskie.

Wniosek p. Stapińskiego o polecenie wydziałowi kraj., aby na następnej sesji przedłożył projekt nowej ustawy łowieckiej, gdy wnioskodawca zrzekł się przemawiania, odesłano do komisji administracyjnej.

Wniosek p. Krempey o zniesienie obszarów dworskich odesłano do wydziału kraj. jako komisji.

Wniosek p. Skotyszewskiego i Maryewskiego o obwołanie Wisły od Białych, po uzasadnieniu go przez p. Skotyszewskiego, odesłano do komisji wodnej.

### Powszechne prawo głosowania.

Imieniem komisji administracyjnej przedłożył p. Garapicha sprawozdanie o zeszlorocznych wnioskach p. Stapińskiego o bezpośrednie, powszechne, równe prawo głosowania do sejm i p. Oleśnickiego o piątą kurję z powszechnym prawem głosowania i o zaprowadzenie w kurji gmin głosowania bezpośredniego Komisja po wyzerpujących wywodach, - zastrzegając się jednak, iż nie wyklucza chwili, w której większość sejmowa uzna, że odpowiednie dokonanie reformy obecnej sejmowej ordynacji wyborczej, czy to przez zmianę i przekształcenie istniejących kurji na reprezentacyjne korporacji najrozmaitszego rodzaju, czy przez zastosowanie reprezentacji stopniowej albo proporcjonalnej, czy w jaki inny sposób - wnosł o przejście nad wnioskami pp. Stapińskiego i Oleśnickiego do porządku dziennego.

Hr. St. Stadnicki postawił formalny wniosek, aby marszałek cofnął powyższe sprawozdanie z dzisiejszego porządku dziennego, a wziął je dopiero razem z nowym sprawozdaniem powiększonej wedle dzisiejszej uchwały komisji administracyjnej o wniosku lewicy, na porządek dzienny jednego z przyszłych posiedzeń izby, a postawił taki wniosek nie z motywów, jakie wyraził p. Skotyszewski, przemawiając dziś przed poprzednią dyskusją formalnie - motywów owo bowiem są jedynie osobistym przypuszczeniem tego posta - ale z powodów czysto rzeczowych, mianowicie celem uniknięcia dwóch dyskusji. P. Oleśnicki sprzeciwił się temu, mówiąc, że jego stronnictwo czeka już dwa lata na dyskusję o potrzebie reformy wyborczej. P. Stapiński również sprzeciwił się wnioskowi hr. Stadnickiego. Ks. Jerzy Czartoryski uważa za rzecz zupełnie naturalną, aby wszystkie wnioski o reformę wyborczą były łącznie traktowane, i dlatego godzi się z wnioskiem hr. Stadnickiego, by zaś uspokoić niecierpliwość pewnej części izby, wnosł, aby polecił komisji administracyjnej, aby ze sprawozdaniem o wniosku p. Vayhingera przyszła w ciągu dni czterech. P. Głabiński poparł wniosek p. Stadnickiego. Hr. L. Piniński, wyjaśniając konieczność traktowania łącznie całego kompleksu sprawy reformy wyborczej i że również wnioskodawcy z lewicy tak samo na tę rzecz się zapatrują, i wskazując dalej na dokonane dziś powiększenie komisji administracyjnej, poparł wnioski hr. Stadnickiego i ks. Czartoryskiego. Przemówił jeszcze raz p. Stapiński, groźba obstrukcyjna względnie abstynencyjna, poczem izba wszystkimi głosami przeciw czterem ludowcom i 12 posłom ruskim uchwaliła wnioski hr. Stadnickiego i ks. Czartoryskiego.

### Sakły średnie.

Imieniem komisji szkolnej przedłożył Stanisław hr. Tarnawski referat o sprawozdaniu rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich na rok 1904/5.

P. Oleśnicki w długiej mowie skarżył się na rzekome uposzczenie narodowości ruskiej pod względem szkół średnich, twierdził, że gimnazjum z językiem wykładowym ruskim jest stanowczo za mało i narzekał na źle podręczniki do nauki.

Po przemówieniu p. Oleśnickiego zamknął marszałek o 240 posiedzenie, namierzając następnego na jutro 10 rano.

## Sprawy sejmowe.

Komisja szkolna na wczorajszym posiedzeniu przeprowadziła obszerną dyskusję nad sprawozdaniem p. Wl. L. Jaworskiego o stanie szkół ludowych. W dyskusji wzięli udział pp.: Piniński, Michałowski, Tomaszewski i Tadeusz Cieński. Ten ostatni domagał się, by przedłożyć sejmowi rezolucję, wzywającą rząd do jak najrychlejszego pomnożenia liczby seminarjów nauczycielskich i by wykonywanie przymusu szkolnego w obec obciążenia nauczycieli i zbyt wielkiej frekwencji uczniów oraz niedostatecznej liczby nauczycieli ludowych odbywało się w formie niezbyt uciążliwej dla ludności. Obrady odroczone.

Komisja administracyjna w sprawie przedłożenia wydziału kraj. co do utworzenia funduszu pożyczkowego dla ogniotrwałego krycia dachów i zmiany ustaw budowlanych uchwaliła w myśl wniosku referenta p. Maissa, podwyższyć proponowaną przez wydział kraj. sumę miliona koron do wysokości półtora miliona koron na utworzenie kraj. funduszu pożyczkowego dla ułatwienia krycia dachów materiałów ogniotrwałych. Następnie komisja rozszerzyła zgodnie z wnioskami referenta warunki, na podstawie których mają być pożyczki udzielane. Wydział kraj. wnosł, żeby między innymi udzielano pożyczek na zakładanie powiatowych szkół dachówek glinianych i cementowych - komisja zaś uchwaliła, żeby pożyczki udzielane były na zakładanie fabrykacji dachówek.

Komisja solna zatwierdziła dziś na podstawie referatu p. Merunowicza sprawozdanie wydziału krajowego o kraj. sprzedaży soli.

Na komisji drogowej przedstawił wczoraj sprawozdawca p. Mieczysław Urbański swój referat z wnioskami, aby: polecił wydziałowi kraj., by na podstawie uchwał sejmowych toczył dalej rokowania i domagał się od rządu uznania za państwowe dróg ważnych pod względem wojskowym i ekonomicznym; aby toczył rokowania z rządem w sprawie projektu ustawy krajowej o drogach konkurencyjnych, na wzór obowiązujących w Tyrolu i Pradziarunii; aby ukladając program finansowy kraju z powodu otrzymania nowego źródła dochodu, wziął pod uwagę niezbędną potrzebę ukrajwienia nowej sieci dróg, jak również podniesienia w budżecie krajowym dotacji przeznaczonych w myśl par. 28 ustawy drogowej na zasłki dla powiatów na utrzymanie i naprawę dróg powiatowych i gminnych.

Wnioski te komisja uchwaliła. Ostatni atoli wniosek p. Urbańskiego opiewający: „Polecił wydz. kraj. przygotowanie zmiany ustawy drogowej w tym kierunku, aby zniżając osobiste prestaty z ustawy dla dróg gminnych świadczone, obył się sposób stosownego pokrycia tego ubytku częścią dodatków do podatku nie wyższym jak 5 proc., częścią stałą dotacją funduszu krajowego na utrzymanie dróg gminnych II kl. - nie uchwaliła, a przyjęła wedle wniosku p. Jędrzejowicza: „Polecił wydziałowi kraj., aby przedłożył projekt zmiany ustawy drogowej w kierunku zniżenia prestaty osobistej wówczas, gdy za ubytek tej prestaty zapewniony zostanie ekwiwalent odpowiadający jej wartości w formie czy to pokrywania kosztów nowej sieci dróg państwowych i krajowych, lub też w formie stałych nowych subwencji państwowych lub krajowych, przeznaczonych na utrzymanie dróg gminnych“. W następstwie tej uchwały p. Mieczysław Urbański złożył referat, a objął go p. St. Jędrzejowicz. P. Mieczysław Urbański imieniem mniejszości komisji zgłosił wniosek mniejszości.

W komisji bankowej omawiano sprawę zmiany statutów Banku kraj. W dyskusji wzięli udział: sprawozdawca Merunowicz, Gorayski, Piat. Maryewski, Niezabitowski, Kraiński, Wład. Górski, Zardecki, Rozwadowski. Dalszy ciąg obrad dziś.

## Kronika.

Łoś, dnia 27 października 1905

**Kalendarzyk**  
W sobotę 28 października Szymona i Judy. - Gr. kat. Ewrymii. - Kal. słow. Władysława.  
Wschód słońca 6:45, zachód 4:40.  
W niedzielę 29 października Narcyza Bisk. - Gr. kat. Zuzynna M. - Kal. słow. Damelii.  
Wschód słońca 6:47, zachód 4:38.  
W poniedziałek 30 października Klauzjusza. - Gr. kat. Osiy Pr. - Kal. słow. Przemysławca.  
Wschód słońca 6:50, zachód 4:37.

**Mianowania.** Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora prawa cywilnego, dra Władysława Leopolda Jaworskiego, zwyczajnym profesorem na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Cesarz zamianował prokuratora państwa w VI kl. r., dra Antoniego Stawarskiego w Rzeszowie, radcą wyższego sądu krajowego w Krakowie.

**Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł starszego komisarza pow. W. Przybyłowskiego ze Lwowa do Złoczowa; komisarzy pow. A. Pisieckiego z Dąbrowy do Lwowa i B. Kudelskiego z Brzaska do Sokala; konystopów I. Bilickiego ze Lwowa do Skrzatka, J. Strusińskiego z Husiatyna do Przeworska, K. Rozwadowskiego ze Złoczowa do Lwowa i J. Mikosza z Cieszanowa do Dąbrowy, oraz praktykantów koncepcji. F. Metzgera z Przeworska do Husiatyna, E. Tuluk-Kulczyńskiego z Nadwórnej do Cieszanowa, W. Chranoszanowa ze Lwowa do Brzaska i T. Wójcikiewicza ze Lwowa do Zaleszczyk, wreszcie kancelistę J. Jackowskiego z Żydaczowa do Gorlic.

**Z Politechniki.** Pan Dimitro w Christo, urodzony w Adryanopolu w Turcji i p. Ostrowski Zbigniew Janusz, rodem z Warszawy, złożył II egzamin państwowy na wydziale chemii technicznej w Politechnice lwowskiej.

### Kronika lwowska.

→ **Ku cześci Błogosławionych.** W sobotę dnia 28 bm. rozpoczynają się we lwowskim kościele OO. Jezuitów trzynadnasto uroczystości ku cześci Błogosławionych: O. Melchiora Grodzickiego, O. Stefana Pogorzała i kanonika Marka Stefana Krzyża, umęczonych za Wiarę św. dnia 27 września 1619 roku w Koszycach, z ręki kalwinów, na rozkaz Jerzego Rakocznego. W wielkim otarzu świątyni, wśród powodzi światła, ukaże się na czas uroczystości kopia obrazu, znajdującego się w Rymie, a wyobrażająca trzech Błogosławionych męczenników koszyckich z palmami męczeństwa w ręku.

Uroczystości rozpocznie w sobotę popołudniu ks. arcybiskup dr. Bilczewski odsłonięciem obrazu i odczytaniem *breve* Ojca św. Piusa X z 1 listopada 1904, ogłaszającym powołanie męczenników koszyckich w poczet Błogosławionych. Pozem ks. arcybiskup Weber odprawi nabożeństwo, a kasanie wypowie ks. biskup-sufagan przemyski Fischer.

W niedzielę, dnia 29 bm., sumę odprawi ks. biskup-sufagan Fischer, nieszpory OO. Dominikańskie.

W poniedziałek, 30 bm., Mszę św. odprawi ks. infułat Zabłocki, nieszpory ks. Federkiewicz.

We wtorek sumę odprawi ks. kanonik Lubomęski, nieszpory ks. arcybiskup Weber, kasanie wygłosi prowincjał OO. Franciszkanów O. Haczela. Na zakończenie O. Wróblewski T. J. wypowie kasanie na temat: „Polska u stóp nowego patrona“.

→ **Pogrzeb śp. Romualda Theodorowicza** był serdecznym wyrazem żalu, jaki zgon jego wśród ogromnego koła jego przyjaciół i znajomych wywarł i tej sympatji, jaką on ogólnie się cieszył. Wszystkie spieszności, aby oddać ostatnią przysługę temu, którego za życia kochał i cenili za jego nieporównaną serdeczność i dobroć. Ulica przed domem żałoby zapelniała się szczerze i zebrani dawnie byli poważni i cisi, przejęci głębokim żalem, umionym w sercach. I dzień dzwonił był pęsnymi i ponury i podnosił powagę i grozę żałobnej chwili. Nad trumną śp. Romualda odprawił modły ks. arcybiskup Theodorowicz, poczem ruszył kondukt żałobny ku cmentarzowi Łyczakowskiemu. Prowadził go ks. kanonik Bogdanowicz i jeden z księży wikarych przy kościele św. Mikołaja. Karawan żałobny był wędrami: od redakcji *Diennika Polskiego*, od redakcji *Gazety Narodowej*, w których to pismach zmarły drukował tyle swych barwnych i tak pogodnie nastrajających nowel, dalej były wiśnoe od kolegów-urzędników sądowych w Bełzie, od grona przyjaciół we Lwowie, od grona przyjaciół w Bełzie i od rodziny i bliższych przyjaciół.

Za karawaniem szła niepoznaczona wdowa i czworo sierot, matka, szwagier i dalsza rodzina, a

następnie długi, bardzo długi szereg przyjaciół. Przybyli także wieceprzejadac i lacy dr. Dylewski, prezydent sądu Przytuński, radca sądu z Bełza p. Goralski, który umiśnie na pogrzeb przyjechał, radca apelacyi K. Misiniński, wielu radców i urzędników sądowych, kilku posłów sejmowych, liczne rodziny spokrewnione ze zmarłym, prezes tow. dziennikarzy polskiich p. Kreczowiecki, duże grono redaktorów, dziennikarzy i literatów. Powoli postawał się smutny, żalobny kondukt na cmentarz Łyczakowski, gdzie zwłoki śp. Romualda złożono na wieczny spoczynek w grobowcu rodzinnym. Niech spoczywa w spokoju! Serdeczna i żywa pamięć o nim pozostaje w sercach wielu i ta pamięć będzie najniekniejszym pomnikiem dla tego najserdeczniejszego ożkownika.

Sp. Romualdowi Theodorowiczowi poświęcili dłuższe, serdeczne wspomnienia posmiertne *Diennik pol.*, *Przeгляд*, *Stowo pol.* i *Gaz. Lwowska*. W tej ostatniej znajdujemy następującą ocenę talentu literackiego śp. Romualda: „Górne aspiracye jego młodości zlamano wprawdzie życie, ale nie pozostały one bez śladu. Już za swych akademickich czasów w Czytelnii, tam ognisku całego ruchu młodzieży, rwał się do pióra. Posiadał w nieposlednim stopniu dar, oraz rzadzy niestety: dar humoru. Dowcip śp. Theodorowicza nie iskrył się blaskiem sztucznym: płynął samorodnie z nastroju jego duszy i nieraz krył się w jej jawności sentyment serdeczny, nieraz myśl głęboka. Pogoda była właściwym pierwiastkiem tego humoru, który umiał oprzeć się gorzocy, od zgrzyliwosci stronił, kasania nienawidził. Szermował natomiast zwłaszcza paradoksmi w niezrównany sposób, wyszukując przeciwieństwo pomiędzy tem, co małe, a rości sobie pretensje do uznania za rzecz wielką i sprawami, które pomimo wielkiego pokroju w opinii ludzkiej walają się w kurzu powszedniości. Ponieważ nadto humor śp. Theodorowicza umiał dobierać dla swych pomysłów artystyczną formę, więc też niemal mimowiednie przedarł się do literatury. Pojawienie się urodzonego humorysty powitano tam sympatycznie, że w owych zwłaszcza czasach, pomiędzy r. 1880 i 1890, z upodobaniem malowała beletrystyka wszystko na czarno“.

→ **Debata szkolna - w Radzie miejskiej.** Dyskusję nad sprawozdaniem delegata do Rady szk. krajowej prof. dr. T. Ciesielskiego rozpoczął wczoraj w Radzie m. dr. E. Adam oczekującym długiego, półtoręgodziny trwającego referatu, w którym pominięto nie ze sprawozdaniem delegata do Rady szkol. kraj. - lecz ze sprawozdaniami samejże Rady szkolnej krajowej. Radcy Soleski w osmiu interpelacyach, wystosowanych do delegata dr. Ciesielskiego, przypomnieli dawniejszy członkom Rady m. - swego śp. brata, posta Józefa Soleskiego, którego jednak przemówienia były zawsze nietylko owiane duchem patryotycznym, ale i rozumne.

Trzeciim mowcą był poseł Tomaszewski, a choć tego nie zapowiadał na wstepie swego jedynego przemówienia, to jednak wprowadził dyskusję na właściwe tory. W uprzejmiej, ale stanowczej i fachowej polemice z dr. Adamem staął w obronie szkoły i polecił uczniom opiece rodziców i opiekunów, bez ich bowiem współdziałania nie potrafi szkoła walczyć z rozwielniającym się zepesciem młodzieży - po za szkołą. Radcy Jaworski w ocotogodzinem przemówieniu starał się ująć wszystkie żale swoich kolegów zawodowych - nauczycieli szkół ludowych. I byby wywarł niewątpliwie w Jaworskim potądany skutek, gdyby nie fatalna przesada, tak w ocenieniu działalności sejm, jak rady szkolnej kraj. i rad szkolnych okręgowych. Jakże dziwnie w ustach świątelnego nauczyciela wyglądają takie frazesy, wypowiedziane a wielkim patosem, jak: „Poniżej godności człowieka i obywatela byłoby wejść do takiej Rady szkol. kraj. - ja bym takiej godności nie przyjął.“ Słuszną każe przyznać, że tej godności nikt r. Jaworskiemu nie ofiarował. Po przemówieniu rad. Pawliszaka, który mówił o za małym (?) ruszeniu szkół - odroczone dalsze debaty do następnego posiedzenia.

Do głosu dotąd zapisał się jeszcze: dr. Roszkowski, Jonasz, Śliwiński, dr. Stesłowicz, Majerski i Feldstein.

Miejmy nadzieję, że poprowadzą i radni dalszą dyskusję w myśl wskazań posta Tomaszewskiego i wyrażą życzenia i dezycyater całego społeczeństwa do szkoły polskiej w sposób realny - unikając niepotrzebnych a najczęściej niezastawionych ataków dla dotychczasowego delegata dr. Ciesielskiego, który zresztą o ten mandat nie ubiega się podobno na dalsze trzylecie. (*Głos z galeryi*.)

→ **Biura dyrekcji polceji** przeniesione zostaną 1 września 1906 do kamienicy przy ul. Mickiewicza 12 i połączonej z nią dziedzicem kamienicy przy ulicy Boznej 3. Kontrakt z właścicielem tych realności p. Dzikowskiim został już podpisany.

→ **Liga ochrony osel** odbędzie nadzwyczajne walne zgromadzenie dnia 5 listopada 1905 o g. 4 po południu a w razie braku kompletu zarę o g. 5 następnie, każdym razem w sali tow. kredytowego ziemskiego we Lwowie z następującym porządkiem dziennym: 2) zmiana § 21 statutu, 3) wybór pięciu członków sądu honorowego, 3) wybór jednego członka zarządu głównego, 4) zniesienie wkładki rocznej.

→ **Desperat J. R.**, szlachca III r. medycyny, zamieszkały przy ul. Teatylńskiej 12, wydzalił się wczoraj z domu, zostawiając list z zapowiedzią, iż odbiera sobie życie.

→ **Pożar wybuchł** dziś przedpołudniem w magazynie worków Szulima Blaustaina przy ul. Kazimierzowskiej 15. Pożar ugasiła straż; szkoda wynosi kilka tysięcy koron.

### Kronika krajowa.

→ **Wybór uzupełniający** jednego członka rady powiatowej w Buczacu z grupy większych posiadłości rozpisano namiestnictwem na dzień 25 listopada br.

### Kronika powszechna.

→ **Za co, na co, po co?** W każdej starej rodzinie, w każdej starej firmy - pisze *Czas* - zbiera się z biegiem lat spory rupiec niepotrzebnych a jednak starannie przechowywanych. Austria jest firmą starą a więc i w jej budżecie ministerstwa skarbu znajduje się moc rozmaitych drobniejszych pozycji, które mimowoli uśmiech na ustach czytelnika wywołują. *Czas* przytacza rozmaite pozycje tego rodzaju i następnie pisze:

Szczytem jednak wszystkich są „Absentgelder des Grafen Ueberacker in Salzburg“, obciążające budżet na kwotę 2.100 koron. Kto jest hrabia Ueberacker i co są owe „Absentgelder“? Mniejsza zresztą o hrabiego, ale za cóż u licha bierze on pieniądze? „Absentgelder“ - więc chyba za to, że się absentuje, czyli coś w rodzaju osławionych „Szwajggelder“. Znamy „Praesenzgelder“, więc honorarium za obecność, ale honorarium za nieobecność i to aż 2.100 koron od setek może lat i z pokolenia na pokolenie, to jednak *novum*. Może kiedyś przed stu laty i więcej jakiś hr. Ueberacker uczynił rządowi austriackiemu przyjemność, wynosząc się z kraju i za to rodzinie jego przyznano rentę, płatną po wsze czasy? Znamy jest z najnowszych czasów wypadek (czy plotka), że pewien poseł otrzymał od pewnego rządu grube pieniądze za nieobecność przy odczytaniu orędzia cesarskiego;

może i hr. Ueberacker w analogiczny sposób zabezpieczył by swemu potomstwu. Może - lecz czyżby, że napróbo gubi się w kombinacyach, więc presto zwrócił się do naszych referentów budżetowych z błagalną prośbą o wyjaśnienie, dlaczego każą mi jako „podatnikowi“ płać za to, że gdzieś kiedyś i komuś zależało na tem, by kto „wyniósł swą obecność“? Wszakże płać się o wiele chętniej, skoro się wie, na co. Dlatego też nie podnoszę protestu przeciwko pozycy „Entschädigung an das Land Voralberg zur Abstattung einer Invasionschuld“ i chętnie przyznajam się do spłaty płatnej już raty w kwocie 5.038 koron - nie potałowaliśmy i kilku halaczy - ale ich niema. Z rubryki objaśnień bowiem dowiaduję się, że za inwazy francuską w latach 1796 do 1802. Voralberg zażądał w roku 1902 (rychło wczas!) odszkodowania i że przyznano mu takowe w kwocie 40.266 kor. 56 hal., rozłożonych na liczne raty. Nie wielką musiał być z tej inwazy szkoda, skoro wraz ze stuletnim procentem tak nisko została wliczowana.

Zagadkową jest też pozycja „Wein-Deputat-Aequivalent“ dla hrabiego Hardegga 672 koron. Wygląda to tak, jakoby hr. Hardegg służył państwu, jak to u nas mówią, „za dniówek i kieliszek wódki“, skonwertowany później na gotówkę. Jakich zwów baron Sternbach pobiera 3117 koron „für entzogene Hoheitsrechte“; skromniejszemu już jest hr. Trapp, który z tego samego tytułu zadawała się kwota 63 koron rocznie! Chciałbym również wiedzieć, z jakiego powodu przyczyniam się mam do wypłaty aż 4010 koron baronowi Satzzenhofen za utratę jakichś „Lebensrechte“. Chętniej już - jako, że idzie o Galicyę - przyczyniam się do kwoty 12 koron rocznie, jako kosztu zarządu jakiejś fundacyi opata Hofmana. Mogę uczynić to tem łatwiej, ile że z drugiej strony partycypuję w kwocie, którą Chiny zwrócił nam mając za to, że posłaliśmy im na krak kompanię wojska.

→ **Proces prof. dr. Beera** w Wiedniu zakończył się wczoraj. Dr. Beer skazany został za występ przeciw obywatelności na 3 miesiące zwykłego więzienia. Obrona zgłosiła zażalenie nieważności. Izba radna nechwaliła wypłacić Beera na wolną stopę za kaucyę 200.000 kor., ale wskutek sprzeciwu prokuratora pozostanie Beer i nadal w więzieniu, aż do rozstrzygnięcia sprawy przez wyższy sąd krajowy. Natychmiast przeprowadzono skazanego do szpitala więziennego.

→ **Cześć o swój język.** Krajowe gremium kupców czecheskich, oraz wszystkie związki kupieckie w Czechach wysłały do wiedeńskich kupców i przemysłowców komunikat, w którym oświadczają, iż od 1 stycznia 1906 r. nie będą przyjmowali ani listów ani faktur w języku niemieckim, ani też agentów podróżujących, nie umiejących po czechu.

→ **Proces z powodu katastrofy automobilowej.** Jak to w swoim czasie pisaliśmy, był inżynier górniczy, Stanisław Jurski, który następnie był w Wiedniu reprezentantem firmy automobilowej „Fiat“, poniósł w Praterze śmierć, skutkiem katastrofy z automobilem. Winę ponosi palecz Luillier, który jechał z szaloną szybkością. Ponieważ Jurski był zabezpieczony w Towarzystwie ubezpieczeń od wypadków „Providentia“ na sumę 100.000 koron, więc opiekun pozostałych po nim dzieci zażądał wypłaty tej sumy. Towarzystwo wymienione odmówiło wypłaty, twierdząc, że Jurski ponosi również winę katastrofy, ponieważ winien był palacza powstrzymać od zbyt szybkiej jazdy. Inżynier górniczy, Bałaban, opiekun dzieci śp. Jurskiego, wystąpił ze skargą przeciwko Towarzystwu „Providentia“. Podczas procesu, który toczył się w Wiedniu, adwokat „Providentii“ oświadczył, że Towarzystwo godzi się na wypłatę 75.000 koron i pokrycie kosztów procesu. P. Bałaban przyjął ten kompromis, oczywiście pod warunkiem, że go zatwierdzi sąd jako władza nadpoliczka. Sp. Jurski pochodzi z Tarnowa, gdzie rodzaje jego posiadali realność.

→ **Dobry wybieg.** Przed kilku miesiącami była artystka Teatru narodowego w Budapeszcie, Kornelia Prielle, która licząc 86 lat życia, zaręczyła się z literatem Kolomanem Rosenzycyem; liczącym 32 rok życia. Rodzina starszki daremnie usiłowała przekazać temu nienaturalnemu związkowi. Zabrała na wieś sędziwą oblatnienie, a gdy i tam nie mogła jej przekonać o niestosowności związku małżeńskiego, umieściła ją w zakładzie leczniczym, a następnie wniosła podanie do sądu, żaby Kornelię oddał pod kuratelę. Nareszcie Kornelia Prielle odstąpiła od swojego zamiaru, ale ku zmartwieniu rodziny postanowiła swojego dawnego narzeczonego adoptować jako syna. Temu rodzina jej nie może przeszkodzić i Kornelia Prielle pozyczyła już odpowiednie kroki, oświadczając, że cały swój majątek przekazałbyle mu swojemu narzeczonemu.

→ **Księżniczka Maud.** Dumie Anglików pochiebia niezmiernie, iż jedna z ich księżniczek ma zostać królową Norwegii. Jest nią mianowicie ks. Maud

było, że kęsićka zrobiła na nim ogromne wrażenie. To ją niezmiernie cieszyło — a spowiadała dopiero wówczas, gdy ów młody człowiek przystąpił do niej i ostentacyjnie wyznał jej swą miłość. Była dalej ks. Mand od dawna zapaloną miłośniczką wszelkiego rodzaju sportów. Szczególnie chciała jeździć konno i w tym kierunku doprowadziła wprost do mistrzostwa. Z pomiędzy zwierząt lubi najbardziej konie i psy. Jeździ też wiele na rowerze, gra wybornie w bilarda. Szachistką jest doskonałą i jako taka była protektorką międzynarodowego kongresu szachistek; kongres ten odbył się przed parą laty w Londynie. Podnoszą dalej jej niezwykle zdolności filologiczne. Mówi ona — przez angielskiego — po szwedzku, norwesku, francusku i rosyjsku. Wykształcenie, otrzymane w domu, rozwinięta znacznie własną pracą. Nie tylko wiele czyta, ale i pisze, a pseudonim jej brzmi: Graham Irving. Pod tem imieniem napisała ona utwór dramatyczny. Życie w Kopenhadze podobało jej się bardzo. Pojedynczo spędzić życie króla Chrystyana zadawała jej zupełne — żyła też dotąd przeważnie w zacięciu. Gdy jej mąż, król Karol, wyjeżdżał na dłuższy czas, udawała się do Anglii i przebywała w Appleton House w Sandringham. — Kęsićka, która od dwu lat jest matką — niechętnie godzi się na zmianę spokojnego, cichego życia rodzinnego w pełen odpowiedzialności urząd królowej. Zgodziła się na kandydatkę swego męża dopiero pod wpływem ojca, króla Edwarda.

Plany na słońcu. W tych dniach na słońcu tarczy słonecznej można było oglądać olbrzymią plamę nawet nieuzbrojonym, okiem bądź za pomocą okopconego szkła, bądź przez dzinrkę, utworzoną w kartonie. Spoglądając przez teleskop, widzi się ogromne zaburzenia na słońcu. Plama jest olbrzymia, zajmuje bowiem 1/10 część tarczy słonecznej. Około 40 plam, z których największa przewyższa obszarem ziemi, znajduje się na penumbry, pracującej pasami światła (Plama słoneczna składa się z jądra, czyli wewnątrz, twardzieli szarego odcienia, czyli penumbry). Cała przestrzeń plam posiada średnicę mniej więcej sześć razy większą niż średnica ziemi, a mianowicie wynosząca okręgo 80.000 kilometrów. Skutkiem rotacji słońca ponownie się owa plama jutro ku prawej krawędzi jego, ale po 13 dniach znajdzie się znnowu po lewej. Meteorologowie przypuszczają, że tegoroczną słotną jesień zawdzięczamy owym zaburzeniom i plamom na słońcu.

Fotografowanie na odległość. Z Berlina donoszą: W tutejszem stowarzyszeniu elektro-technicznym wygłosił przed dwoma dniami bardzo zajmujący wykład, połączony z demonstracjami, prof. monachijskiego uniwersytetu dr. Korn, rozstraszając kwestyę istoty elektrycznego fotografowania z odległości. Prof. Korn przedstawił cały szereg aparatów, którymi udało mu się sfotografować na drodze telegraficznej przedmioty na bardzo znacznej odległości. W roku zeszłym dokonano kilku prób między Monachium a Norymbergą i jak najlepszym wynikiem. System odnośny, na razie bardzo skomplikowany, będzie przez dalsze doświadczenia znacznie uproszczony. Polega on na swej istocie na tem, że oryginalna fotografia rozkładana bywa na mnóstwo drobnych części składowych, małych tabliczek, które następnie w drodze automatycznej przechodzą od nadawcy do odbiorcy. Na kilka próbnych fotografiach stwierdzono iż rysy charakterystyczne były wyraźnie widoczne. Tak samo wykazało dr. Korn możność przesłania na drodze telegraficznej oryginalnego pisma nadawcy do odbiorcy. Od wydoskonalenia tego wynalazku będzie też zależna możliwość widzenia z odległości, na razie nie przeprowadzona, ale na przyszłość nie należąca bynajmniej do nieprawdopodobieństw. — Zainteresowanie się wykładem prof. Korna oraz istoty jego wynalazku było bardzo wielkie.

Zmarli. Józef Mühlner, starszy radca rachunkowy namiestnictwa, zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 54. Ze stowarzyszeń. Lwowski Towarzystwo nauco-cycki szkół wyższych odbędzie posiedzenie 28 bm. o godz. 7 w sali XIII uniwersyteckiej (2 p.). Referować będzie prof. dr. Reiter „O nowej instrukcji dla nauczycieli języka polskiego”. Wicecórkościuszkowski urządza stow. 1pkodcz. „Gwiazda” w niedzielę 29 bm. „Skała” urządza w niedzielę 29 bm. o godz. 7 Wieczornicę dla członków i ich rodzin.

Z całego świata. Nowy Orlean. Wczoraj stwierdzono tu 9 wypadków zasztabnięcia, a dwa wypadki śmierci na żółta febrę. Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej we Wiedniu i austriackich kolei państwowych. Dnia 26 października 1905 r. o godz. 7 rano. Czerńwiec +2.5, Tarnopol — Lwów +0.3, Skole — Przemysł — Jarosław +0.4, Tarnów — Nowy Zagórz — Kraków —0.3, Praga —0.7, Wiedeń +0.6, Semmering —4.3, Budapeszt +3.2, Ischi +0.2, Riva +7.0, Triest +1.6, Celsyusa.

Ruch artystyczno-literacki. „Bartoszowi w hołdzie”. Pod tym tytułem pojawiło się z powodu bliskiego odsłonięcia pomnika Głogowskiego we Lwowie, zbiorowe wydawnictwo polskiej młodzieży ludowej, zawierające artykuły i wiersze, pisane z pod nieuczonego pióra, wyłącznie chłopskich pisarzy. Kilkaście stron tego wydawnictwa wypełniają proste i niewyszukane słowa: wyraz myśli i nocie ludu dla tego Chłopa-bubatek, a uzupełniona jej szereg rytmu z wyobrażeniem owiej chwili z pod Raclawia i z postaciami Bartosza na obu w kraju pomnikach. Przegład muzyyczny, teatralny i artystyczny. Nowy ten dwutygodnik ma na celu danie jasnego i o ile możności dokładnego przegładu ruchu artystycznego ze szczególnym uwzględnieniem sztuki rodzimej, polskiej, pojętej w jak najszerszym znaczeniu. Kierownikami tego pisma są pp. Dante Baranowski i Władysław Filar. Numer pierwszy ma następującą treść: Leon Popławski: Te studya nad rozwojem form symfonicznych. K. Cepnik: Notatki o sztuce reżyserkiej. M. Bohrer: Przyszłość teatru. Z muzyki: „Chopin” Orefeego przez Dr. Baranowskiego. Z opery. Z Filharmonii. Z dramatu przez Wł. Filara. Ze sztuki: „Wyzwolenie” przez L. Stachewicza. Korespondencye: Z Poznania, z Kijowa (W. Popławski), z Pragi (K. Wysocki). Nowości muzyczne. Kronika artystyczna.

Cezary Thomson, wielki skrzypek, którego nazwiskiem w Filharmonii lwowskiej w niedzielę 29 bm. jest jednym z ksiąg muzycznych świata. W tryumfie przebiegał nie tak dawno Europą całej współzawodniczą z Sarasatem. Publiczność nasza będzie miała w tym sezonie wyjątkową sposobność poznania całej plejady współczesnych gwiazd skrzypcowych, wśród których Thomson zajmuje wybitne miejsce.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego. W sobotę „Żydówka”. W niedzielę po południu „Karykatyry”; wieczór „Straszny dwór” Moniuszki. W poniedziałek „Safanduzi” Sardou. W wtorek „Chopin”. Ostatni i poogólny występ Kalfalówny.

Wobec „Żydówka”. W niedzielę po południu „Karykatyry”; wieczór „Straszny dwór” Moniuszki. W poniedziałek „Safanduzi” Sardou. W wtorek „Chopin”. Ostatni i poogólny występ Kalfalówny.

Z KRAKOWA. (Telefonem i pożą.) — Polakie Tow. demokratyczne odbyło wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem p. Klemensiewicza i powzięło rezolucję, że uważa za niezbędne przeprowadzenie reformy ordynacji wyborczej do sejmiku i Rady państwa na zasadzie powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego prawa głosowania, oraz ażeby głosowanie było przymusowe. Następnie zaznaczając, że chociaż zgłoszony w sejmie przez klub demokratyczny wniosek o reformę wyborczą nie odpowiada zasadzie powszechnego, równego głosowania, przeciw oświadcza się za nim polskie Tow. demokratyczne z tą zmianą, ażeby miejsce pośrednich wyborów w IV i V kurii zajęły wybory bezpośrednie.

Listki krakowskie. Ten zwier niekieształty, o brunatnym lub czar-nym zabarwieniu (ongi jaśniejszy, częstokroć prawie kanarkowaty), w dotknięciu niemiły, zimny, ośliży, bez oczu, z grzebieniem na karku, o trzech bez palców nogach, z których dwie przednie a jedna tylna i o jednej pletwie ku końcowi rozdzielonej na dwie mniejsze, ten zwier rozszerzający się od spętnego ogona nieforemnie i nieproporcjonalnie ku prawie zawsze otwartej paszczy, w której potykają białe i czarne kły, ten... najbrzyźszy mebel w każdym salonie, ta paka szkaradna, to obrzydliwe pudło, ten cymbał zatrzymujący życie ludom pracy, nie rzadko odbierający sen a paraliżujący spokojne myślenie, szczególnie, jeśli kto mieszka w nowym domu o cienkich rezonansowych ścianach (podemną znajduje się szkoła muzykowa i właśnie w tej chwili dwie, może nawet sympatyczne, ale nieszczerliwe, bo zapewne pod batem moralnym rodziców uczące się dziewczki „owiczą” na dwóch instrumentach dwa niepodobne do siebie „kawałki”) — słowem nawet ten zniekształcony, morderczy 999 razy na tysiąc słuchacz, wyśmiany i wykłuty prawie fortiepan może przemówić uczuciem, siłą, nerwami, sercem, namiętnością, jeśli przed nim zasiądzie... mistrz!

Jeszcze może nigdy tak nie grał Józef Śliwiński, jak wczoraj — był to jego jakiś nadzwyczajny dzień. To, co za pośrednictwem jego palców kierowało iście precyzyjną sztuką wniosków powyż opisanego wstrętnego instrumentu do uszu słuchaczy, było tego rodzaju artystycznym nyciem, jakiego się nie często doznaje.

Śliwiński grają czarował, czarując wprowadził w stan odownej błogości, jaką daje dobra muzyka osobnikom ją miłującym. Nie będąc fachowcem, nie wdaje się w rozbiór jego gry, ale enując, stwierdzam, iż wrażenia, jakich doznaje, gdy gra ten wielki artysta, są potężne, rozkoszne, przemienne, serdeczne, elegijne, słodkie, groźne, spokojne, burzliwe — słowem cała gama, wszystko. Jestem tak wielkim entuzjastą gry jego, iż np. w trioje Teresa Carreno (matka), Paderewski, Śliwiński oddają pierwsze miejsce pani Carreno jako damie, ostatnie zaś panu Józefowi z tego powodu, iż pierwsza litera jego nazwiska S. dalszą jest w alfabecie niż P. Może za wodowi muzycy i recenzenci zmyślają mi nie za to, może najlepiej dziś w Polsce (ale i najzłotobliższy!) krytyk muzyyczny p. Niewiadomski pochwalił w nim iście nie, o ile mu wpadną przed oczy powyższe wyrazy, ja nie cofną swego zdania: Śliwiński stwarza mi atmosferę prawdziwie odnownej rozkoszy muzycznej.

Powodzenie miało to olbrzymie; sala Saska najbardziej, jak tylko możliwe wypełniona; wywoływał i pożądał „bisów” ilość niezliczona. \* Przyjacieli moi pan K., zobaczywszy w tych dniach na wystawie sklepu z kwiatami piękne zło-czenie, wstąpił doń i zapytał o cenę. — „Po koronie sztuka” — brzmiała odpowiedź. — „Dlaczegoż tak drogo?” — pyta dalej mający ochęć kupna. — „W tych dniach przyjdą z Włoch także chrzaniemy.” \* \* \* \* \*

Jak te trzy znaki zapytania, wyglądał wyraz twarzy mego przyjaciela. Jeśli prawdę mam rzec, i w mojej głowie to się pomieściło nie może, że kwiat wyhodowany w Parmie, Nizy lub Neapolu, odbywszy podróży jakich 1500 lub więcej kilometrów może być tańszy, niż taki sam wyplegony w naszej krainie. A przecież zło-czenie nie należało do rzadkości. Miałyby to być jedna z dosadnych ilustracji naszego przemysłu a raczej naszej produkty domowej? (!?)

\*) Jak ofiar pióra pana Stanisława.

Telegramy i telefonematy z dnia 27 października 1905.

Z ziem polskich. Straszne dnie w Warszawie. Warszawa. Tej nocy wybuchł pożar na dworcu kolei warszawsko wiedeńskiej (Dworzec ten znajduje się niemal w śródmieściu u zbiegu ulicy Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskiej a jego magazyny ciągną się na dużej przestrzeni wzdłuż ulicy Chmielnej). Płomienie objęły cały gmach. Wojsko otoczyło zagrożony pożarem kompleks budynków.

Warszawa. Niewyśledzeni sprawcy strzelali do patroli wojskowych i rozpuścili je. Wojsko rozstawiono po ulicach. Warszawa. Strajkujący poczynają przecinać druty telegraficzne. Warszawa może zostać odcięta najzupełniej od świata.

Berlin. Tutejsze pisma otrzymały wiadomość, że w Warszawie nastąpiły stosunki prawie anarchiczne. Tropy. Z poza granicy rosyjskiej nie przybył ani jeden pociąg.

Z Rosyji. Petersburg. Na wczorajszej radzie ministeryjalnej wstawiono do budżetu na r. 1906 kredyty dla polepszenia ekonomicznego bytu urzędników kolejowych. Car. Petersburg. (Tel. wł.). Wedle doniesień z Peterhofu szerzenie się ruchu politycznego oddziało fatalnie na zdrowie cara. Car jest do skrajności roznerwowany. Powiada, że car zamysła wydać manifest do wszystkich dobrze myślących poddanych, aby się skupili dokoła tronu i pomogli carowi położyć koniec zbrodniczym postępkom rewolucjonistów.

Dwie krwawe drogi. Berlin. (Tel. wł.). Petersburski korespondent Berliner Tagblattu podaje nieogłoszony dotąd ustęp z rozmowy Wittge z delegacją urzędników kolejowych. Kiedy delegacja zrobiła uwagę, że w razie odrzucenia jej żądań strajk się

rozszerzy i przedtęży, odpowiedział Wittge: „Są tylko dwie drogi wyjścia, obie zarówno smutne i krwawe: pierwsza, to stłumienie przez wojsko, druga zaś ta, że lud głodujący tak jak w Moskwie sam sobie rady poszuka. Być może, iż w razie takiego powstania ludu rząd rusi, ale też najlepszą częścią klas wykształconych zginęłyby w tych walkach i rządy wpadłyby w ręce ludzi wpatliwych. Jeżeli panowie chcecie co osiągnąć, to zaniechajcie strajku”. — Później odbyło się zgromadzenie wszystkich strajkujących na uniwersytecie i uchwalono strajk natychmiastowy na wszystkich kolejach. Zdania rozchodziły się tylko co do trwania strajku; jedni byli za trzema, drudzy za czterema dniami albo aż do spełnienia żądań. Do Petersburga zamierzają strajkujący dopuszczać pewną liczbę wagonów z żywnością, aby nie zmieścić sobie ludu.

Wezwanie do zbrojnego powstania. Petersburg. Na zgromadzeniu, które odbyło się wczoraj wieczorem spokojnie przy udziale około 20.000 osób z wszystkich stanów, wzywali wszyscy mówcy do zbrojnego wystąpienia.

Dwa wagony bomb! Petersburg. Jak słychać z wiarygodnego źródła, przybyły wczoraj rano na dworzec fiński dwa wagony nadładowane bombami. Gdy przybyła policja, aby skonfiskować bomby, wagony były już puste. Od wczoraj godz. 6 wieczór ustał ruch na kolei miejskiej.

Strajki kolejowe. Petersburg. (Tel. wł.) Listy wyprawiano stąd dotychczas przez Finlandy, ale teraz i to ustało i korespondencya poczta między Petersburgiem a zagranicą jest zastanowiona.

Krasnojarsk. Na kolejach syberyjskich wybuchł strajk, który ma potrwać do wtorku.

Zlatoust (gub. orenburska). Wybuchł tu wczoraj strajk kolejowy, który dziś jest powszechny. Ruch zupełnie zawieszony.

Skutki strajku. Berlin. Telegramy do Rosji od wczoraj doznają znacznego opóźnienia. Połączenia z Warszawą, Odessą i Kijowem są zepsute.

Położenie w Petersburgu. Petersburg. Na giełdzie ogromna panika. Kurs wszystkich akcji ogromnie spadł. Bank państwa strzeżony przez wojsko.

Sytuacja jest coraz groźniejsza. Można się już obawiać wybuchu jawnej rewolucji. Niebezpieczeństwo tem poważniejsze, że na wojsko rząd nie może już bezwzględnie liczyć. Zdarza się już nawet, że poszczególni żołnierze łączą się ze strajkującymi.

Główniejsze ulice obsadzone są wojskiem. Sklepy i gmachy publiczne zamknięte.

Strajkujący napadają na sklepy z żywnością i rabują towary. Kolonia. (Tel. wł.) Köln. Zg. donosi z Petersburga: Stołeczek podzielono na okręgi wojskowe, do których odkomenderowano poszczególne oddziały wojskowe, na wypadek wybuchu krwawej rewolucji. Ulicami przeciągają silne oddziały kozaków i piechoty. Wszystkie budynki rządowe obsadzone są wojskiem. Cała artylerya stoi w pogotowiu z nabitemi działami, gotowa każdej chwili wyruszyć.

Petersburg. Wczoraj odbył się szereg posiedzeń rozmaitych związków zawodowych. Apekarze, lekarze, adwokaci i inne zawody uchwalily przystąpić z dniem jutrujszym do strajku. Zecerzy postanowili drukować tylko te dzienniki, które redagowane będą w duchu rewolucyjnym. Władze zamknęły szkoły aż do 31 bm.

Opis zajść w Charkowie. Charków (Pet. Ag.) Służba telegraficzna znów się odbywa. Obecnie możliwym jest dać opis zajść od dnia 24 października. Dnia tego na uniwersytecie odbyło się kilka zgromadzeń robotniczych. Podczas jednego z nich nadeszła wiadomość o śmierci studenta Konstantini, którego zranili był patrol, oraz o gwałtach, popełnionych przez żołdaków na studentach. Gdy usłyszano, że wojsko nadchodzi, zrzucono się do zabarykadowania drzwi. Stworzono barykady ze słupów telegraficznych, kamieni brukowych, drutów itd. Przestrzeń, zamknięta barykadami, była z drugiej strony zamknięta przez katedrę uniwersytecką i gmach sądowy. Archiwum sądowe zostało zniszczone; wszystkie akta rozrzucono. Uniwersytet zamieniono w twierdzę; drzwi i okna były zabarykadowane kamieniami i belkami. Na uniwersytecie znajdowało się około 3000 osób. Na dachach widziano wiele czerwonych szatańców z napisami rewolucyjnymi. W południe przybył transport broni palnej i siecznej, którą rozdano powstańcom. Równocześnie w mieście robiono magazyny broni, jeden z nich cały wypróżniono. Tłumy były przez dragonów ostrzeliwane z ukrytego miejsca. 10 osób padło trupem, wiele zostało zranionych.

Następnie około 300 osób z wizerunkiem cara i sztandarami rosyjskimi urządziło polityczną manifestację. Manifestanci zburzyli nadjeżdżający wóz sanitarny, oraz pobili studentów i lekarzy, zajętych przy transportowaniu chorych. Następnie przyszło do starcia między nimi a robotnikami, którzy szli na uniwersytet; robotnicy rozprzeczili owych manifestantów, a potem wybili szyby w oknach redakcji reakcyjnego dziennika „Juński kraj” i dziennika urzędowego. Motłoch zaś udał się do dzielnicy, opuszczonych przez policję, aby tam rabować. W dzielnicy, w której znajduje się uniwersytet, ogłoszono stan oblężenia. Gubernator oddał władzę w ręce jen-lejtnanta Mau'a. Utworzył się „wydział dla dobra publicznego”, złożony z najpoważniejszych obywateli miasta i rozpoczął rokowania z gubernatorem. Tymczasem nadeszło wojsko z okolicznych miejscowości. Wydział dobra publicznego zorganizował za zgodą gubernatora w celu utrzymania porządku miejscową milicję. Obywatelstwo przyjęło milicję z głośnym okrzykami sympatii. Na niektórych punktach miasta wojsko strzelało na milicję; wiele osób zraniono.

Komisyja dla dobra publicznego rozpoczęła rokowania z jen-lejtnantem Mauem w sprawie warunków oddania uniwersytetu. Mau postawił następujące warunki: Zamknięcie uniwersytecie osoby muszą być broni opuszczyć barykad i nie wolno im przy tem ani śpiewać ani wznosić okrzyków. Mogą bez przeszkody udać się do swych kolegów, którzy odbywają wiec na placu Skobelewa. Nikt nie będzie aresztowany, ani nie zostanie wdrożone śledztwo żadne. Broń musi być złożona w ręce władzy uniwersyteckiej. Zamknięcie uniwersyteckie przyjęli te warunki i opuścili spokojnie swoje poczyce. Plac Piotra i Pawła obsadzony był wojskiem. Tłumy

Prusy się gotują. Berlin. (Biuro Wolfa). Podczas wczorajszego obiadu w „białej sali” wznosił cesarz Wilhelm następujący toast: „Dzisiejszemu dniu niech poświęcone będą dwa kielichy. Jeden należy się przeszłości i wspomnieniu z prawdziwą podzięką Opatrzności, która w wielkich czasach Wilhelma cesarza wiodła wielkich palatynów. Pragniemy przedewszystkiem wychylić eicho puhar pierwszy, poświęcony wspomnieniu cesarza Wilhelma, wielkiego generała. Drugi kielich przeznaczony przyszłości i terażniejszości. Jak nam w świecie się dzieje, widzicieście panowie. Dlatego trzymać proch suchy, miecz wystrzony, pamiętać o celu, sily mieć w napięciu! Precz ze złowrogimi prorokami. Kielich mój wychylał w ręce mego ludu uzbrogionego. Niemiecka armia i jej sztab generalny niech żyją! Hurra! Gdańsk. (Tel. wł.). Danziger Zg. donosi: Z powodu rozruchów nad granicą rosyjską stoją w pogotowiu wszystkie graniczne pułki pruskie.

ludności witaly owoacynie wychodzących z uniwersytetu, którym towarzyszyli dragoni. Studenci i robotnicy udali się w długim pochodzie na plac Skobelewa. Zgromadzenie trwało tam do 6 wieczorem, poczem uczestnicy jego spokojnie się rozeszli. Nie przyszło już do żadnych starć, tylko słyszano wieczorem odosobnione strzały.

Objawy rewolucyjne. Petersburg. Robotnicy zajęci przy budowie okrętów wojennych „Bajan”, „Giliak”, „Pallada” i „Chiwinc”, jakoteż robotnicy warsztatów marynarki strajkują. Również strajkują urzędnicy jen. dyrekcji kolei państwowych w ministerstwie kolejowem, jakoteż urzędnicy ziemstw gub. petersburskiej.

Kierownictwo partii socjalno-demokratycznej zorganizowało sprzedaż broni dla strajkujących. Do każdej broni dodaje się 25 nabojów.

Petersburg. Uniwersytet był wczoraj widownią wielkiego zgromadzenia ludowego, około 20.000 osób z różnych warstw i klas zarobkowych — zebrano się w salach głównej i pobocznych jakoteż na podwórzu. Przebieg zgromadzeń był spokojny; wywody mówców przyjmowano oklaskami. Na zebraniu w podwórzu przywódcy partii czynu wzywali obecnych, ażeby sytuację rozwikłali przez użycie broni. Z dotychczasowych częściowych strajków, rozwinął się ogromny strajk całego narodu; strajk ten wszystkich jest rewolucją. Ze strony rządu używano broni przeciw narodowi; obecnie nie może bardziej przyczynić się do rozwiązania sytuacji, jak użycie broni ze strony narodu.

Podczas tych przemówień komitet partii socjalno-demokratycznej rozdawał odezwę. Zgromadzenie trwało do późnej nocy.

Petersburg. (Pet. Ag.) Nadeszła tu w nocy depesze przynoszą niepokojące wiadomości z Mińska, Kijowa i Saratowa. W Kijowie wszystkie gazety z wyjątkiem „Kijowlanina” przylczyły się do strajku. W Saratowie wszystkie apteki zamknięte. Miasto jest bez światła. Zamiast gazet wychodzą tylko odbitki depesz. Rada miasta Saratowa wybrała komisję dla obrony obywateli.

Samara. Pomiędzy dwoma tysiącami ludności a wojskiem przyszło do starcia, przyczem wojsko strzelało.

Petersburg. (Tel. wł.). Policja w gubernii suwalskiej od wczoraj odmawia posłuszeństwa.

Zarządzenia władz. Petersburg. Celem wzmocnienia załogi petersburskiej przybyła wczoraj 24 dywizya piechoty. Wczoraj o 9 wieczorem pojawiło się rozporządzenie gen-gub. Trepowa, które zakazuje zamknięcia sklepów z środkami żywności i właścicielom tych sklepów zagroza na wypadek zamknięcia sklepów wydaleniem z Petersburga w przeciągu 24 godzin.

Petersburg. (Pet. Ag.) Dziś pojawiło się rozporządzenie, które zakazuje odbywania zgromadzeń ludowych w wyższych zakładach naukowych.

Petersburg. (Pet. Ag.) Gen-gub. Trepow ogłasza, co następuje: „Ludność stolicy zaniepokojona jest pogłoskami o mających wybuchnąć rozruchach. Środki odpowiednie celem utrzymania porządku przedsięwzięto. Proszę więc tym pogłoskom nie wierzyć. Wszelkie usiłowania wywołania zaburzeń będą natychmiast jaknajenergiczniej uśmierzone.”

Gdyby przy uśmierzeniu rozruchów tłumy ludności stawały opór, wojsko i policja odpowiednio do mego rozkazu będą strzelały, nie z początku ślepo, lecz odrazu ostrymi nabojami i nie będą szczędziły nabojoj. Ogłaszam to, ażeby każdy, kto bierze udział w zbogowisku i w rozruchach, wiedział, czego się ma spodziewać. Zaś rozumna część ludności powinna się zdala trzymać od rozruchów.”

Petersburg. (Pet. Ag.) Ukaz carski uzupełnia ustawę o publicznym zgromadzeniach pro-wizorycznymi postanowieniami o zgromadzeniach obradujących nad kwestyami państwowymi i ekonomicznymi.

Petersburg (Tel. wł.). Rada miejska uchwałała na nadzwyczajnym posiedzeniu szereg specjalnych zarządzeń w celu zapoatrzywania miasta w środki żywności. Uchwalono zarazem prosić rząd o pomoc. Przeciw tej drugiej uchwale zaprotestował jeden z radnych, stwierdzając, że rada nie potrzebuje o nic prosić ministra spraw wewnętrznych, w chwili, kiedy on sam potrzebuje pomocy i rady.

Magdeburg. Magdeburger Zg. donosi z Petersburga: Dziś o północy odbyła się pod przewodnictwem cara rada koronna. Mobilizacya armii nastąpi lada chwila.

Rząd prowizoryczny (?) Berlin. W Charkowie utworzył się rząd prowizoryczny (?). Wysłano silne oddziały wojska do Charkowa.

Petersburg. (T. w.) W Charkowie proklamowała rewolucyjna partya republiki i ustanowiła rząd prowizoryczny.

Prusy się gotują. Berlin. (Biuro Wolfa). Podczas wczorajszego obiadu w „białej sali” wznosił cesarz Wilhelm następujący toast: „Dzisiejszemu dniu niech poświęcone będą dwa kielichy. Jeden należy się przeszłości i wspomnieniu z prawdziwą podzięką Opatrzności, która w wielkich czasach Wilhelma cesarza wiodła wielkich palatynów. Pragniemy przedewszystkiem wychylić eicho puhar pierwszy, poświęcony wspomnieniu cesarza Wilhelma, wielkiego generała. Drugi kielich przeznaczony przyszłości i terażniejszości. Jak nam w świecie się dzieje, widzicieście panowie. Dlatego trzymać proch suchy, miecz wystrzony, pamiętać o celu, sily mieć w napięciu! Precz ze złowrogimi prorokami. Kielich mój wychylał w ręce mego ludu uzbrogionego. Niemiecka armia i jej sztab generalny niech żyją! Hurra!

Gdańsk. (Tel. wł.). Danziger Zg. donosi: Z powodu rozruchów nad granicą rosyjską stoją w pogotowiu wszystkie graniczne pułki pruskie.

Sejmy. Czerniowce. Na wczorajszym posiedzeniu sejm u k o w i n s k i e g o wniósł pp. Pihuliak i tow. interpelacyę do prezidenta kraju, z powodu ograniczenia językowych praw Rusinów na Bukowinie. Poseł Onuciu usasadniał szczerze wniosek natychmiastowego zniesienia prawa propinacyi i zaprowadzenia podatku szynkarzkiego. Wniosek ten usasadniał także postowje Wolczyński i prof. Halban, poczem dotyczący projekt ustawy przekazano komisji skarbowej.

Macedonia. Konstantynopol. Sześciu ambasadorów mocarstw zwróciło się do Porty z prośbą o wspólną audyencyę w sprawie Macedonii. Norwegia. Chrystyania. Powszechne głosowanie ludowe w sprawie obsadzenia korony norweskiej odbędzie się prawdopodobnie dnia 12 listopada br. Zgodę norweski ma zamiar wydać przedtem proklamacyę do narodu.

To i owo. Bankier. Przykro mi, ale stanowczo nie mogę wydać mej córki za malarza. Malarz: A ja w razie zostania mężem córki pańskiej zarucę malarstwo. Seisłocę. Starsza panna (do młodej mężatki, wchodzącej do pociągu z kilkumiesięcznym dzieckiem na ręku): Czy to dziewczynka? Owa męzka: Nie, chłopak. Panna: No, to proszę przejść gdzie indziej, bo to jest „damencoupe”. Na raucie u bankiera. Bankier: Co za arogancko. Dałem tej śpiewaczce 100 k, za występ — a ona mi teras śpiewa: „Nie wiem, dlaczego śpiewam”. W teatrze na prowincyi. — Dłazego sufer tak głośno dziś podpowiada? — Bo to jego benefis, więc chce się dać bliżej poznać.

Restauracyi. G o s ó b (wskazując na żupę, w której pływa pajak): Cóż to znówu? G a r s o n : Szczęście — proszę pana dobrodzia. Pajak przecież oznacza szczęście.

Dwanaszne. Kasia (do nkochanego kaprała): Jaśku! Ty lubisz gęsi? Ja ś (obejmując ją): O! pasyami!

Dział ekonomiczny. β Galicyjska nafta do Rosyji. Komitet wykonawczy „Petrolia” przyjął do wiadomości prowizoryczny kontrakt o dostawę do Rosyji jednego miliona pądów ropy miesięcznie, począwszy od 1 stycznia aż do końca września 1906. Definitywny kontrakt będzie zawarty, gdy rząd przynajmniej zniżki oia i taryf.

Z kolei państwowych. Według ogłoszenia w Wiener Zg. ma nastąpić rozpisanie budowy 8526 mtr. długiego tunelu tauryckiego i linii kolei tauryckiej od strony półn. Badgastein-Bockstein Km. 30.4—34.6 zaś od połudn. Mallnitz-Oberwalleh km. 43.1—52.5. Otwarte przestrzenie mogą być tylko razem z łączącą przestrzenią tunelu rozdane. Ze względu na klimatyczne stosunki w okolicach, przez które prowadzi kolej taurycka, mogą przedsiębiorstwa już teraz uzyskać pozwolenie do przedsięwzięcia potrzebnych studiów.

Wóz 1/11 klasy kursujący wprost z Berlina do Bukaresztu względnie w przeciwnym kierunku przy pociągach pospiesznych Nr. 1301 i 302.2 którego bieg był przez czas jakiś zastanowiony obecnie znnowu w tej relacyi kursuje.

Z rynków towarowych. Bank romiński we Lwowie. Lwów dnia 27 października. Dział notujemy za 50 kilogramów loco Lwów Waga koronowa.

Pszensica gotowa od 7.90 do 8.10, pszenica na terminu 00.00 do 0.90. Żyto gotowe 6.00 do 6.20, żyto na terminu 00 do 0.90. Owies oboczny gotowy 6.20 do 6.50. Owies oboczny na terminy 0.00 do 0.00. Jęczmień pastewny 5.60 do 5.90, jęczmień browarniany 6.30 do 6.60. Rzepak 11.50 do 11.75. Linianka 0 — do 0.90. Groch pastewny 6.70 do 7 — groch do gotowania 9.85 do 9.00. Wyka 00.00 do 00.00. Bobik 0.10 do 0.20. Hreczka 00.00 do 0 — kukurudza nowa za 56 kilo 0 — do 0 — kukurudza stara 0.00 do 3.00, chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary — do — Koniczyna czerwoną 50 — do 65 —, koniczyna biała 45 — do 60 —, koniczyna szwedzka 55 — do 70 —, Tymotka — do — Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 84 — do 84.50, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21.50 do 21.75.

Budapeszt dnia 27 października. Kurs w kor. i po 50 kil. Notowano pszenice na październ. 16.68 — 16.70, pszenice na kwiecień 17.22 — 17.24, żyto na październik 18.68 — 18.70, na kwiecień 19.05 14.22 — 14.24, żyto na październik 14.36 — 14.90, na kwiecień 19.06 18.78 — 18.90, kukurudza na maj 18.85 — 18.90, rzepak na sierpień 25.00 — 25.20. Oferty: miernie. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: silne. Pogoda: pochmurna.

Z rynków pieniężnych. Wiedeń 27 października (Telegram „Gazety Narodowej”). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 80 popołudniu. Akcye austriackiego zakładu kredytowego 671 —, węgierskiego zakładu kredytowego 779.50, Anglobanku 318.50, Unionbanku 389.50, Banku dla krajów koronnych 442.00, Bankvereinu 567.00, Boden-creditu 1040 —, galicyjskiego Banku hipotecznego 552 —, kolei państwowych 571.50, kolei południowej 129 —, tramwaju A. —, B. —, kolei. Elbenthal 457 —, tramwaju A. —, B. —, kolei. Elbenthal 457 —, kolei północnej 571.00, kolei czerniowieckiej 584.00, al-kojei północnej 571.00, Rima Murana 546.50, praskiego towarzystwa żelaznego 328.00 —, fabryki broni 571 —, turkiczy tytoniowej 868.00, galicyjskiego karpaciejskiego Towarzystwa natowego 891.00, oblig. węg. indemniz. 95.40, renta majowa 100.05, austriacka renta koronowa 100.00, węgierska renta koronowa 95.40, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 98.90, 4-procentowe listy banku hipotecznego 99 —, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 101.95, 5-procentowe listy Ban-ku hipotecznego 112.80 4-procent. Bank kraj. 99.50, 4 i pół proc. Bank kraj. 101.95, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. 101.95, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 89.90, 4-procentowe galicyjskie kredyty z r. 1893 99 —, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 98.80, losy turkiczy 145 —, marki 117.51, ruble 253.75.

NADESLANE. Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.

Kancelaryja adwokatów dr. Wincentego Bałabana i dr. Aleksandra Vogla przeniesioną została z ulicy Kraskowskiej 3 na ulicę Sykustus

O. Mirbeau.

6

# Dwadzieścia dni neurastenika.

(Ciąg dalszy.)

I ściskając mi rękę na pożegnanie, dodał: „W gruncie rzeczy dobrze pan zrobiłeś; do widzenia.”

Muszę tu dodać, że z czasem ujęta mnie jego troskliwość dla mnie i podobala mi się jego oryginalność, jego ustawiczna wesołość. To też staliśmy się dobrymi przyjaciółmi.

Minęło sześć lat. I oto jednego wieczoru doktor Fardeau-Fardet, po objęciu u mnie, oświadczył mi, że jestem zupełnie wyleczony, co zdawało się sprawiać mu taką radość, iż zostałem aż do głębi serca wzruszony.

„A wiesz, kochany przyjacielu — rzekł do mnie — że stałeś już na progu śmierci? Tak, tak.”

„Byłem więc tak bardzo chory?”  
„Zależy to od tego i owego. Właściwie rzecz ma się inaczej. Pamiętasz, jak owego pierwszego dnia naciskałem na ciebie, abyś się bała balsamować?”  
„Pamiętam.”

„Otoś, gdybyś był wówczas powiedział: tak, dawno już nie liczyłyś się do żyjących...”

„Ale, dlaczego?”  
„No, bo...”

Przerwał nagle i spoważniał. Leżąc po chwili odzyskał swoją wesołość i wyjaśnił:

„Były wówczas złe czasy. Życie potrzebowało do my w ten czas ludzi nabalsamowali... Ludzi, którzyby inaczej byli dziś tak zdrowi i weseli, jak ja... Cóż zrobić... Śmierć jednym jest życiem dla drugich...”

I zapalił sobie cygaro.

Clara Fistule skończył. Byłem zdumiony. Fistule zaś dodał:

— „Doktor Fardeau-Fardet jest poczciwy człowiek. Możesz się o tem przekonać. Tylko... widzisz... Nie chcej mnie jednak źle rozumieć... Otóż z nim nie można nigdy być dośrodkiem pewnym siebie... on balsamuje... balsamuje artystycznie... Ale, co nas to obchodzi?! Cóż, przypatrz się mi; prawda, że wyglądam doskonale?”

— Wyśmienicie! — odpowiedziałem — nie obchodzą cię więc już nic żadne siły kosmogoniczne?

— Ktoby teraz o tem mówił? — zawołał Clara Fistule — Rojenie młodości! Dawno już o tem wszystkim zapomniałem...

Z trudnością tylko udało mi się pozbyć towarzystwa mego przyjaciela na ten wieczór.

III.

Jakkolwiek doktor Triceps nie jest wart więcej aniżeli doktor Fardeau-Fardet, nazywam doktora Tricepsa moim przyjacielem. Znam go już od bardzo dawna. A ponieważ on tu i ponieważ ja tu jestem, udam się do niego z równą chęcią, jak do każdego innego. Jeżeli już umrzeć się musi, jest to obojętne, czy ten, czy inny lekarz do śmierci nam dopomaga.

Doktor Triceps to także poczciwy człowiek, jakby Clara Fistule się wyraził.

Jest to mały, bardzo ambitny, bardzo niepokojny i bardzo uparty człowiek. Zajmuje się wszystkim i wszystkimi i zdaje mu się, że na każdej rzeczy się rozumie i o każdej sąd wydaje. On to był tym, który w roku 1897 na międzynarodowym kongresie lekarskim w Budapeszcie wystąpił z odkryciem, że niedza jest chorobą nerwową. W roku 1898 przedłożył Towarzystwu biologicznemu epokowy memoriał o wytworzeniu nowej rasy ludzkiej.

Nie jest on jednak zupełnym idiotą.

Mój dobry, kochany przyjaciel Triceps. Przypomina mi się pewna dziwna podróż, jaką swego czasu odbyłem do X. w sprawach

familijnych. Bardzo już dawno temu. Uporawszy się z interesami, pomyślałem o moim przyjacielu Tricepsie, który w ten czas był lekarzem w domu obłąkanych. Postanowiłem go odwiedzić. Dzień był szkaradny, panował ostry wiatr, mimo to przywołałem dorożkę i kazałem się zawieźć do zakładu umysłowo chorych.

Dorożka przebiegła handlowe śródmieście, potem przedmieście, smutne i ubogie i wreszcie zatrzymała się przed ogromnym budynkiem, wolno stojącym, otoczonym bardzo wysokim parkanem. Sam budynek zakładu sprawiał przynębiające wrażenie; jego gładkie ściany były ponure a małe okienka, poza którymi zamknięte było cierpienie, przekleństwo, śmierć, oratrzony były gestami krzaczki.

Dorożkarz, wskazując na bramę, pomalowaną siwą farbą, rzekł:

— Tu są warjaci.

Zawahałem się, czy przystąpić te straszne progi. Najpierw nie wątpiłem, że przyjaciel mój będzie mnie zameczał niedyskretnymi pytaniami rozmaitego rodzaju, potem przypomniałem sobie, że nie mogę znieść widoku obłąkanych. Jestem bowiem przeswiadczony, że obłąkaniem można się

tak samo zarazić, jak każdą inną chorobą, widok zaś skurczonych palców lub wykrzywionych w grymas ust szaleńca przyprawia mnie o utratę przytomności. Mój mózg staje się lupem własnego delirium, a to szaleństwo udziela się natychmiast całemu organizmowi i czuję w stopach bolesne, niepokojące kłócie, że skacząc przez podwórze szpitalne, jak kogut, którego złościwy chłopiec przepędził przez rozpaloną blachę.

Mimo to wszedłem. Portyer oddał mnie w ręce jakiegoś dozorcę, który wiodł mnie przez rozmaite dziedzińce i schody i znowu schody i kurytarze. Z każdego kąta wychylały się do mnie jakieś widma i sam nie wiem, w jaki sposób znalazłem się nareszcie w dużym, jasnym pokoju. Mój przyjaciel Triceps rzucił mi się na szyję:

— Ach, ach! Co za niespodzianka! To ty! Rzeczywiście ty! Przyszłeś w samą porę. Miałeś znakomitą myśl!

(C. d. n.)

## DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 hl. od wyrazu.

**Kość na konie**  
wełniana, 6 metrów obwodu — po 18 koron. Dwór Łapszyn, Brzeżany.

**Ekonomia** lub adjunkta posady poszukuje J. P. poste rest. Sasaurowice. 185

**Gukiernia** krakowska, Lwów ul. Fredry, poleca wyborne elastki po 3 ct. 172

## KASZEL!

Kto na niego nie uważa, grzeszy przeciwko swemu zdrowiu!  
**KAISERA**  
karmelki piersiowe z 3-ma jodłami, przez lekarzy wypróbowane i polecane przeciw kaszlowi, chrypce, ogólnemu katarowi i świądom.  
4512 otrzymanych świadectw udowadnia, że są bardzo skuteczne. 669  
Pakiety po 20 i 40 hal.  
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryjach w Galicyi.

## Zdrowie dla wszystkich!

**NEURALGIE, bóle głowy, neurastenie, Histerye i wszelkie choroby nerwowe** — ustępują niezłocznie po zabyciu **pigmentu antineuralgicznego** doktora **Cronier**. Cena 3 franki za pudełko. Skład w Paryżu w apt. pani Schmitt, rue la Boétie 75. We Lwowie w aptekach PP. Mikolasa, Wewiorskiego, Ehrbara i Ruckera. W Krakowie w aptekach PP. Wisniewskiego, Rędyka i J. Macudzińskiego. 422

## Na szpital

dla nieuleczalnie chorych i matol ków przyjmuje dakti: **Redakeya i ks. A. Podgórski w Iwoniecu.** 510

## ZIOŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

**CHAMBARD** 421  
(THE PURGATIF DE CHAMBARD)  
w skład których wchodzi jedynie ziółka i kwiaty, są środkiem oczyszczającym, przyjemnym w smaku, a działaniu łagodnym, nadającym się dla osób delikatnych i wrażliwych. Użyte ich nie wymaga ani diety, ani zmiany zwykłego trybu życia.  
Jestto najwięcej poszukiwany środek przeciw zatorwardzeniu i różnym cierpieniom jakie się pojawiają, jakoteż: bóle i zawroty głowy, brak apetytu, nudności, mozelne trawienie, odęcie żołądka, hemoroidy, uderzenia do głowy etc.  
We Lwowie w aptekach pp. Mikolasa, Wewiorskiego i Ruckera  
W Krakowie w aptekach pp. Wisniewskiego i Rędyka.



## R. Ditmar

we Lwowie  
Największy wybór wszelkiego rodzaju

# Latarni

grobowych  
blaszanych, cynkowych i kutych po najumiarkowanych cenach, również 629

### KULE kolorowe i ŚWIECE

nizkie  
w stanoli do oświetlania grobów.

## Wiedeński Bank Związkowy

### Filia we Lwowie.

**Lwów**  
we własnym gmachu przy **ul. Jagiellońskiej 3**  
Telefonu nr. 57 Dyrekcya  
Telef. nr. 338 Kant. wym.

**Kapitał akcyjny:** koron sto milionów.  
**Fundusze rezerwowe:** koron dwadzieścia osiem milionów.

**Zakład centralny:** Wiedeń.  
FILIE: Augsburg, Berno, Budapeszt, Celowice, Czernowce, Cieplice, Friedek-Mitauk, Grac, Praga, Preszów, W. Neustadt i St. Pölten.  
12 kantorów wymiany i kas depozytowych we Wiedniu.

Zastawia wszelkie interesa bankowe oraz transakcje w zakresie kantorów wymiany wchodzące — a mianowicie:

Przyjmuje wkładki w rachunku czekowym i w rachunku bieżącym. Przyjmuje wkładki na 3-6%, księżeczki wkładkowe. Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki, a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszy.

Eskontuje weksle, otwiera kredyty i udziela zaliczek w podkład papierów wartościowych.

Przeprowadza wszelkie obroty giełdowe na targach krajowych i zagranicznych.

Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, waluty i przekasy na zagraniczne miejsca.

Wydaje listy kredytowe na wszystkie kraje.

Wymienia kupony i wylosowane papiery wartościowe.

Inkasuje weksle we wszystkich miejscach krajowych i zagranicznych.

Przechojuje papiery wartościowe i zarządza niemi.

Ubezpiecza papiery wartościowe przed stratami z wylosowania.

Rewiduje bezpłatnie numera losów i innych papierów wartościowych, podlegających losowaniu.

Najkorzystniejsze warunki. — Pilne czuwanie nad interesami klienteli.

Ułatwienia wszelkiego rodzaju, umożliwione doświadczeniem i rozgałęzionymi stosunkami w całym świecie kupieckim. 42

Zakład zastawniczy udziela zaliczek na hostowności i papiery wartościowe.

## Na myszy polne!

Trucizny na myszy polne: Galki fosforowe. Owies strychninowy, obłuskany, Pasterka strychninowa, Keskol, trujący tylko myszy, nie szkodzi dla innych zwierząt — wyrabia **Lwowska fabryka chem.** „**TLEN**“ 041  
Przy zamówieniu należy dołączyć pozwolenie władzy politycznej.

## F. Axmann, — perukarz,

Wien I., Himmelpfortgasse 10,  
poleca się PT. paniom i panom do wykonania najładniej i najpiękniej każdego rodzaju robót fryzjerskich. **Peruki na ulicę i do teatru, czupryny dla panów etc.** Taniej jak wszędzie, gdyż nie mam otwartego interesu. — Wszystkie na prawki. 617

## WITOŁD TRANDA

elektro - technik - mechanik 544  
w Przemyslu, ul. Franciszkańska 7.

Światła elektryczne i motory — Gromochrony —  
Telefony — Dzwonki elektr. — Aparaty fizyczne.

### Bowery.

Maszyny do szycia i pisania.  
Towary optyczne.

Wysła na całą Galicyę monterów do urządzeń elektrycznych po cenach najniższych.

Własna pracownia mechaniczna i optyczna.

## Colosseum

w Pasażu Hermanów.  
Od 16 do 31 października.  
10 nadzwyczajnych punktów nowego programu!  
W niedzielę i święta 2 przedstawienia.

## Wyroby złote i srebrne,

zegarki genewskie, srebra firmy **CHRISTOPLE** i Sp. poleca, oraz skuteczną wszelkie reperacje i zamówienia.  
**E. M. BEER,**  
długoletni współpracownik byłej firmy J. Ostrowski i J. Strzelecki, Lwów, Akademicka 4.

## Bank austriacko-węgierski.

# XXVIII. zwyczajne posiedzenie roczne walnego zgromadzenia Banku Austriacko-Węgierskiego

odbędzie się w miesiącu lutym 1906 r.

Akcyonariuszom, mającym prawo głosowania, którzy w tem walnym zgromadzeniu jako członkowie chcą brać udział, zaprasza się, aby najpóźniej do **czwartku 30 listopada 1905 r.**, dwadzieścia na swe nazwisko opiekujących, przed lipcem 1905 datowanych akcyj Banku austriacko-węgierskiego wraz z arkuszami kuponowymi złożyli lub winkulowali w oddziale depozytowym zakładu głównego we Wiedniu, albo w zakładzie głównym w Budapeszcie, lub też w jednej z filij.

Akcyonariusze, którzy już dawniej w tym celu akcyje w banku złożyli, są tem samem bez poszczególnego nowego zgłoszenia członkami walnego zgromadzenia.

Porządek dzienny, miejsce i godzina walnego zgromadzenia oznajmione będą członkom w swoim czasie obwieszczeniami w dziennikach urzędowych, we Wiedniu i Budapeszcie.

Wiedeń, 20 października 1905.

### BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

**Biliński** gubernator.  
**Wolfrum** generalny radca.  
**Pranger** generalny sekretarz.

\*) **Artykuł 14** statutu Banku austriacko-węgierskiego, ustęp 1: W walnych zgromadzeniach Banku austriacko-węgierskiego uczestniczyć mogą tylko obywatele austriaccy i węgierscy.  
**Artykuł 15** statutu: Od uczestnictwa w walnym zgromadzeniu jest wykluczony:  
a) kto nie używa w zupełności praw obywatelskich, mianowicie zaś ten, do czego majątku otwarto postępowanie krydalne, dopóki się nie skończy;  
b) kto wskutek wyroku sądu karnego ograniczony jest w swoich prawach cywilnych, politycznych lub czci, dopóki trwa to ograniczenie.  
**Artykuł 16** statutu: Każdy członek walnego zgromadzenia przybyć może tylko we własnej osobie i nie może przysłać pełnomocnika a w obradach i rozstrzygnięciach, chociażby uczestniczył w rozprawach w rozmaitych przymiotach, ma tylko jeden głos.  
**Artykuł 10** statutu: Jeżeli akcyje opiewają na osoby prawne, na kobiety lub więcej uczestników, ten uprawniony jest przybyć na walne zgromadzenie i wykonać prawo głosowania, kto określi pełnomocnictwo właścicieli akcyj, o ile ci są obywatelami austriackimi lub węgierskimi. Pełnomocnicy jednak powinni być na mocy osobistych przymiotów (artykuły 14 i 15), wyjąwszy posiadania akcyj, uprawnieni do uczestniczenia w walnym zgromadzeniu.  
(Przedruk nie będzie płacony).

## C. k. kolej państwowa.

### Pociągi lokalne.

(Czas środkowo-europejski).

**Odechodzą ze Lwowa:**  
do Brzuchowic od 14 maja do 10 września wł. 5:50 rano, 8:30 rano (tylko co niedzieli i rz. k. święta); 12:30 popołudniu (tylko w niedziele i rz. k. święta) 2:10, 3:20 popołudniu; 6:10, 7:30 i 7:55 wieczór.  
do Rawy ruskiej 11:15 w nocy (każdej niedzieli).  
do Janowa 6:55 rano, 9:15 przed południem (od 1/5 do 30/9 wł.), 1:35 popoł. (od 14/5 do 10/9 wł. w niedziele i rz. k. święta), 3:08 popoł. (od 14/5 do 10/9 wł.) i 5:58 popoł.  
do Szczercza 1:55 popołudniu (od 1/6 do 10/9 wł.) w niedziele i rz. k. święta).  
do Lubienia wiel. 2:15 popołudniu (od 14/5 do 10/9 w niedziele i rz. k. święta).

**Przychodzą do Lwowa:**  
z Brzuchowic od 14 maja do 10 września wł. 6:50, 7:50 rano, 9:55 przedpołudniem (tylko w niedziele i rz. k. święta), 1:46 popołudniu (tylko w niedziele i rz. k. święta), 3:05, 4:16, 5:00 popołudniu; 7:41 i 8:55 wieczór.  
z Janowa 8:18 rano, 1:15 popoł. (od 1/5 do 30/9 wł.), 4:32 popoł. 8:45 wieczór (od 14/5 do 10/9 wł.) i 9:25 wieczór (od 14/5 do 10/9 wł. (co niedzieli i rz. k. święta)).  
ze Szczercza od 1/6 do 10/9 wł. (co niedzieli i rz. k. święta) o 10:10 wieczór.  
z Lubienia od 14/5 do 10/9 wł. (co niedzieli i rz. k. święta) o 11:52 wieczór.